

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w Agencji dzienników St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.  
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ewentualnie i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal., kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmują wyłącznie Agencja dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. i w biurze Ludwika Płohna ulica Karola Ludwika 1. 9; w Francji w Paryżu wyłącznie Agencja pana Adama 38 Rue de Varanne.

## CZEŚĆ URZĘDOWA

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość razczył Najwyższym postanowieniem z dnia 28 lipca b. r. najmilosiej zatwierdzić wybór ks. Hilarego Hoszowskiego, kanonika i gr. kat. proboszcza w Żurawnie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Żydaczowie.

P. Minister rolnictwa zamianował w etacie urzędników rachunkowych dyrekcji lasów i dóbr państwowych, oficjalną rachunkową, Władysława Lelio, rewidentem rachunkowym, a asystentem rachunkowego, Kazimierza Flacha, oficjałem rachunkowym.

Ministerstwo handlu zamianowało podoficera rachunkowego I. klasy 89 pułku piechoty, Abrahama Sassowera, asystentem pocztowym, a dyrekcja poczt i telegrafów przeznaczyła go do Gródka.

Ministerstwo spraw wewnętrznych na podstawie Najwyższego upoważnienia, w porozumieniu z Ministerstwem kolei żelaznych Ministerstwem skarbu, zatwierdziło zmianę statutów, dokonaną w dniu 5 kwietnia 1902 na podstawie uchwał nadzwyczajnego walnego zgromadzenia akcyonaryuszów akcyjnego Towarzystwa „Kolej żelazna Chabówka-Zakopane“.

### Edykt.

C. k. Namiestnictwo, odwołując się do swego edyktu z 2 sierpnia 1905 l. 108.147, podaje niniejszem do powszechnej wiadomo-

ści, że komisya obchodowa wraz z rozprawą ekspropriacyjną z powodu projektowanej warianty lokalnej kolei Tarnopol-Zbaraż od klm. 9846 do klm. 13444, oraz przełożenia mostu przez potok Hnizdeczna ku Zbarażowi wraz z korektą potoku Hnizdeczna, odbędzie się dnia 25 sierpnia 1905 i rozpocznie o godzinie 9 rano przy trasie kolejowej w Łozowej.

Z c. k. Namiestnictwa.

### Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 9 sierpnia b. r. l. 116.528 o rozporządzeniu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 4 sierpnia b. r. l. 35.795 w sprawie wyprzedzenia świąt z Galicyi do Węgier, — zamieszczone jest w „dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

## CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 10 sierpnia.

### Polityka Francji.

Rzeczpospolita francuska cofa się widocznie z drogi radykalizmu, z której nie zbaczala przez lat kilka. P. Rouvier, polityk ostrożny i przebiegły, ukrywał swój pociąg do umiarkowania tak długo, jak długo nie czuł się dość silnym. Zrazu, gdy z ministra skarbu został szefem rządu, zdawało się nawet, że porzuci ostatecznie swoje umiarkowane stanowisko, które zajmował w gabinecie p. Combes, i pójdzie jakobiniskim śladem swego poprzednika. Opinia publiczna przyszła też do przekonania, że zmienił się tylko człowiek, system natomiast pozostał ten sam. Tymczasem po kilku miesiącach okazało się, że p. Rouvier jest politykiem nawskróś praktycznym, który pomocy do przeprowa-

dzenia swoich zamiarów szuka tam, gdzie spodziewa się ją znaleźć, że jednak nie myśli rezygnować ze swoich zasad dla odwdzięczenia się lub zrobienia przyjemności tym, na których chwilowo się oparł. Kiedy, obejmując spadek po p. Deleassé, osądził, że siły Francji są niedostateczne, by sprawę marokańską postawić na ostrzu noża i zrobić z niej kwestyę wojny albo pokoju między Niemcami a Republiką, — i gdy kierując się tem zapatrywaniem, uznał, że obowiązkiem rządu jest ustąpić i nie narażać Francji na nierównie, jego zdaniem, szanse walki: wówczas wiedząc, że żywiły umiarkowane i zachowawcze przywiązanie do tradycyi odwagi i rycerskości francuskiej, nie mogą patrzeć przychylnie na politykę ustępstw, w których dopatrują się poniżenia Francji, skorzystał z oficjalnie głoszonej antypatii p. Jaurès do wojny z Niemcami i dla załagodzenia zatargu z Berlinem oparł się na partycjach socjalistycznej i radykalnej. Dzięki temu niesmak i oburzenie, jakie obudziło się w ogromnej większości społeczeństwa francuskiego pod wpływem upokorzenia, zadanego przez Niemcy, w części przynajmniej zagłuszone zostały przez agitację socjalistyczno-radykalną, dowodzącą, że przyjaźń z Niemcami leży w interesie Republiki.

Ale, gdy tę sprawę powiodło się panu Rouvier szczęśliwie załatwić, o tyle przynajmniej, że groźbę wojny na razie zażegnano, przebiegły polityk zmienił i kierunek i środki działania. Przedewszystkiem zaprzagnął osłabić znaczenie już poczynionych ustępstw. Obecnie też w prasie, odbierającej natchnienia z Quai d'Orsay, zaczyna się objawiać pewna zaczepność w stosunku do Niemiec. P. Tattenbachowi przypisuje się tam wprost złą wiarę, zarzuca mu się przekraczanie na własną rękę instrukcyj berlińskich, dowodzi się, że skłonność Francji do ustępstw jest już na wyczerpaniu. Równocześnie zaś przesuwają się punkty oparcia p. Rouviera na prawo. Dzienniki, popierające jego politykę, podnoszą coraz głośniej anti-

patryotyczną stronę działalności p. Jaurès, stawiając go niemal na równi z p. Hervé, którego nazwisko stało się już symbolem negacyi miłości ojczyzny.

Wśród możliwych kandydatów na następstwo po panu Loubet nie ma kandydatów skrajnej lewicy. PP. Fallières, Bourgeois i Doumer, są z przekonani albo stali się jak p. Bourgeois w wyrachowania, politykami skłonniejszymi do umiarkowania, aniżeli do radykalizmu.

Fala fanatyzmu masonsko-międzynarodowego, która zalała Francję przed czterema laty, zaczyna się jakby powoli cofać. Jeżeli to nie okaże się złudzeniem, to można się spodziewać, że Republika wchodzi na drogę moralnego uzdrowienia.

## KORRESPONDENCJE

Wiedeń, 7 sierpnia.

(Paralelki opawskie. — Upaństwowienie kolei prywatnych).

(i) Rozczytując się w dziennikach niemieckich i czeskich odnosi się wrażenie, że decyzja Rządu co do zwinięcia paralelek czeskich w Opawie a utworzenia natomiast osobnego seminarium nauczycielskiego w Polskiej Ostrawie — pomimo rozmaitych zastrzeżeń w radykalnej prasie tego i tamtego obozu — odpowiada w rzeczywistości potrzebom i stosunkom faktycznym, a tem samem po obu stronach przyjęta została wprawdzie bez entuzjazmu ale z zadowoleniem. Niemcy szlasy woleliby naturalnie, aby paralelki opawskie zniknęły bez wszelkiego śladu; Czesi zaś woleliby naodwrot, aby samoistne seminarium czeskie powstało nie w prowincjonalnym, lecz w głównym mieście kraju. Wydaje się jednak, jak gdyby obie strony same w głębi duszy czuły, że spełnienie któregośkolwiek z tych życzeń nietylko nie przy-

37)

HAJOTA

## W POGONI.

CZEŚĆ DRUGA.

III.

(Ciąg dalszy).

Wiedział to wszystko ze źródeł ubocznych i od niej samej.

Wiedział i rzeczy daleko ważniejsze, bo dotyczące nie faktów jej życia, lecz jej pojęć, jej charakteru, jej celów i dążeń.

O jednym tylko nie mógł wiedzieć: czy kogo kiedykolwiek kochała?

I to nietylko w znaczeniu specjalnie erotycznym, ale w najszerszem — ludzkim.

Ryta wspominała o swoich rodzicach, mężu, córeczce, o owym malarzu nawet, z którym przecież coś połączyć ją musiało, w taki sposób, że nigdy nie zdradziła uczuć, jakie dla nich żywiła.

Był w tem jakiś obiektywizm wprost aienaturalny.

I dopiero ten rumieniec i to odwrócenie głowy!

W tem po raz pierwszy objawiła mu się kobieta, czemś bezwiednie, miękko przelisknięta, i jakby tem pomieszana, czy zawstydzona.

I dlatego to tak nim targnęło i wywołało to odwzajemnienie się z nawiązką, po którym, gdy ten wieczór zwierzeń na czarodziejskiej wyspie minął, Oldaniecki o-

budził się w stanie dziwnego napięcia nerwów i już się z niego otrząsnąć nie mógł.

Czuł, jakby ubytek czegoś zachwaszczającego mu duszę, jakaś lekkość, a jednocześnie miał wrażenie, że się w niewolę czyjejś świadomości zaprzedał.

I był zły na siebie, że za jeden rumieniec, który równie dobrze mógł być wynikiem zmęczenia, z taką królewską hojnością zapłacił; i zły na Ryte, że ona to wszystko teraz o nim wie.

— Choćby mu to nawet dobrze zrobiło — myślał — nie powinien był uleść porywowi chwili. Nie był przecież dzieckiem, ani babą, i nie po to ściągnął ją tu do Włoch, żeby się przed nią skarżyć i pociechy u niej szukać.

I jego męska duma cierpiała szalenie.

— Gdybym ją kochał — mówił sobie — gdybym ją posiadał; nie piekłoby mnie to... Ale ja jej nie kocham, ja jej posiadać nie chcę... Więc czego chcę?... Czego?... Czego?...

Zadawał sobie to pytanie, wsłuchując się we własną duszę, z jakimś patologicznym natężeniem.

A odpowiedź nie przychodziła.

— I co teraz dalej będzie — myślał znowu. — Bo jeżeli ona jednym drgnieniem powieki da mi odczuć przewagę nademną — wszystko skończono! Niech mi poda na dzień dobry rękę w sposób, który mi bezsłownie powie: „Mój biedny niedołygo, jak mi ciebie żal“, a za godzinę już mnie w Sorrento nie będzie.

Ale obawy jego były płonne.

Ryta w niczem nie zmieniła swego postępowania; być może również, iż artystyczne wynurzenia Oldanieckiego nie miały w jej oczach tej wagi, jaką on w nadmiernej swej drażliwości do nich przykładął.

Spostrzegła tylko, że jest jakiś inny, lecz zachowała to spostrzeżenie dla siebie.

Teraz jednak, gdy tak płyną już od półgodziny w tej łodzi, a Eduardo trzępie jak najęty, a on siedzi milczący i zadumany, Ryta zlekka kładzie mu dłoń na rękę i zapytuje z uśmiechem:

— O czym?

Oldaniecki spogląda na nią z mimowolną podejrzliwością; to niewinne pytanie brzmi mu, jak zaznaczenie prawa, jakie jej dał do buszowania w jego myślach; ale wyraz twarzy Ryty jest tak nieinkwizytorski, że go to uspokaja.

— Nie o grotach — odpowiada wymijająco.

Tam, w górze, pałace i wille stają się coraz rzadsze; Eduardo wyczerpał już swój zasób opowieści o nich i znowu śpiewa:

*Io parto per la Pisa*

*Addio Lisa...*

*...Te scrivero!...*

Jest to już piętnaste miasto włoskie, które rymuje w ten sposób z pobieraniami z całego kalendarza imionami.

Nagle milknie, a zarazem „Pavoncella“ zwalnia biegu.

Z półkola brzegowej ściany występuje i głęboko wrzyna się w morze grupa trzech skał, nagich, siwych, o szczytach przytulonych do siebie i jakby w jedną, poszarpaną kopułę złączonych, w dole zaś rozstępujących się w kształcie gigantycznego trójzęba, o płtykach, zaokrąglonych wcięciach.

W środku tych wcięć, kłębią się wodne wiry, chwilami wytryskujące wysoko w górę tęczowemi fontannami, po przez które surowe, granitowe łomy, przeblyskują, jakby złagodzone mgłą zadumy oblicze; to znow kładą się u ich stóp na podobieństwo wiel-

kich, mlecznych cystern, i wtedy, w pierwszem od brzegu wcięciu, pomiędzy ruchliwą linią fali, a nieruchomą linią skały, widać jakby przerwę, jakby jamę czarną, przepastną, w niski łuk zatoczoną.

Ani Oldanieckiemu, ani Rycie nie przychodzi nawet na myśl, żeby to miały być owe grot, tak to wszystko razem wzięte dziko i nieprzystępnie wygląda; bo wiry bulgocą nietylko we wcięciach, ale i u kończyn trójzęba, widzą jednak, że Eduardo skierowują zwolna „Pavoncellę“ w tę stronę.

— Co robisz, Eduardo? — zapytuje Ryta z pewnem zaniepokojeniem.

Śmiały chłopak uśmiecha się wesoło.

— Wpływam do grot, Signora!

— Tutaj? To żarty chyba? Panie Adamie, patrz pan.

Lecz już „Pavoncella“ znajduje się we wcięciu, wzięta niejako między dwa pazury skalne; mając właśnie tyle miejsca, żeby się w kotłujący we środku wir nie dostać.

— Zwaryowałeś, Eduardo! — woła gniewnie Oldaniecki. — Cheesz nas chyba potopić! Dla twojej fantazy nie myślę narażać Signory. Zawracaj natychmiast.

Eduardo z protekcyjonalną wyrozumiałością wzrusza ramionami.

— Choćbym chciał teraz, nie mogę, Signor sam przecież widzi. Albo bym wpadł na skałę, albo w wir.

— A tak cheesz wpaść i na skałę i w wir. Co ty zamierzasz szaleńcze?

— *Ma state tranquillo, Signor!* Wszystko pójdzie dobrze. Ręczę głową za wasze bezpieczeństwo. Przychylenie się tylko oboje... Albo lepiej, niech Signora położy się zupełnie na dno łodzi. Tam sucho. A Signor obok. I proszę się nie ruszać. Cała rzecz w tem, żeby schwyć właściwą chwilę.

(Ciąg dalszy nastąpi).



czyniłoby się do uspokojenia umysłów, lecz przeciwnie rozdrażniłoby umysły te w najwyższym stopniu i że uspokojenie możliwe jest jedynie w drodze wzajemnych ustępstw i rozumnego kompromisu, jaki właśnie załatwienie sprawy opawskiej przedstawia.

Można też mieć nadzieję, że przekonanie to coraz bardziej będzie się utwierdzać, a w ten sposób decyzja Rządu usunie główne w ostatnim roku zarzewie nieporozumień między Czechami a Niemcami na Śląsku i przyczyni się tem samem pośrednio do zlagodzenia całego sporu czesko-niemieckiego.

Wiadomość o nawiązaniu oficjalnych układów z kolejami prywatnymi w sprawie upaństwowienia głównych linii prywatnych, w szczególności także kolei Północnej, — oraz o pracach nad reorganizacją Zarządu kolei państwowych, przyjęto wszędzie z prawdziwym, wielkiem zadowoleniem, upatrując w tem krok pozytywny, prowadzący do upaństwowienia a zarazem dowód, że baron Gautsch przyrzeczenia swe bardzo ściśle pojmuje i dotrzymuje obietnic.

## Z pod berła pruskiego.

(Gościna ces. Wilhelma w Poznaniu i Gnieźnie. — Warmia w niebezpieczeństwie. — Przedwyborczy wiec w Chełmnie).

O przybyciu ces. Wilhelma do Poznania czytamy w *Dzienniku Poznańskim*: Cesarz Wilhelm przybył dnia 8 bm. o godzinie 6 rano na t. zw. mały dworzec w Poznaniu. Po prawie całodziennym deszczu dnia poprzedniego niebo wypogodziło się zupełnie. Nadzwyczajny pociąg cesarski składał się z 6 wagonów. Na przyzdobionym dworcu oczekiwali przybycia cesarza komendujący generał, prezydent policyi, starszy burmistrz oraz wielu urzędników cywilnych i wojskowych. W pobliże dworca dopuszczono tylko kilka osób cywilnych i urzędników kolejowych. Niedaleko stały 4 samochody dla cesarza i jego świty. Gdy pociąg się zatrzymał, wysiadł cesarz z wagonu, wysłuchał urzędowego raportu i zaraz wsiadł do samochodu, mając obok siebie swego adjutanta hrabiego Hülsen-Häselera. W trzech innych samochodach jechała świta. W znacznym oddaleniu zgromadzonych było po drodze kilka tysięcy ciekawych, którzy wznieśli okrzyki na cześć cesarza. Wojsko tworzyło szpalę na drodze do Szeląga i czesłowo do Biedruska. Reosta świty cesarskiej, która nie pomieściła się w samochodach, jechała powozami, wraz z różnymi urzędnikami, do Biedruska.

Z pobytu cesarza Wilhelma w Gnieźnie telegrafuje *Biuro Wolffa*: W odpowiedzi na przemowę burmistrza podziękował cesarz za przyjęcie i wyraził radość z powodu, że „praca niemieckiej kultury tak dzielnie, choć ciężko, naprzód kroczy“.

„Jak się jednak zdaje — mówił cesarz dalej — niektórzy polscy poddani jeszcze nie

są pewni, czy pod sztandarem Hohenzollernów znajdują ochronę i prawo.

„Podniecona przez pielęgnowanie historycznych wspomnień fantazja może niejednemu entuzjastycznemu umysł doprowadzić do fałszywych wniosków. Każdy Polak-katolik musi wiedzieć, że w spełnianiu swych praktyk religijnych nie dozna żadnej przeszkody, że jednak ma zachować się z należytą czcią w obec innych wyznań. Ze strony niemieckiej nie ustanie się w pracy około dzieła kultury. Kto, jako Niemiec, bez powodu sprzedaje swą własność na Wschodzie, grzeszy przeciw obowiązkom w obec ojczyzny“.

W dalszym ciągu swej mowy zaznaczył cesarz, że w obec polskich i niemieckich katolików pragnie wspomnieć o tem: Gdy podczas jego ostatnich odwiedzin u Papieża, sędziwy Leon XIII. z nim się żegnał, ujął Papież cesarza rękami i pobłogosławił go, chociaż jest protestantem, przyrzekając, imieniem wszystkich niemieckich katolików, że będą wiernymi poddanymi cesarza. „Nie można sprawiać, aby wielki kapłan-starzec jeszcze po zgonie stawał się winnym złamania słowa w obec cesarza Niemiec“.

Cesarz zakończył słowami:

„Niemieckość oznacza dla każdego kulturę i wolność tak w zakresie religii, jak umysłu i czynu“.

Wreszcie wznosił cesarz toast na przesławną przyszłość Gniezna.

\*

„Warmia w niebezpieczeństwie!“ taki okrzyk podnoszą pisma hakatystyczne, biadając, że Warmii grozi „niebezpieczeństwo polskie“, że Polacy chcą zdobyć ten „odwiecznie niemiecki“ kraj.

Centrowcy, u których od pewnego czasu wieje zupełnie inny wiatr, przychodzą hakatystom z pomocą i stwierdzają, że na Warmii okręg wyborczy brunsbursko-lidzperski jest czysto niemiecki, a w okręgu olsztyńsko-reszelskim znacznie przeważają Niemcy.

Z powodu twierdzenia tego *Gazeta Olsztyńska* zauważa, że niepotrzebnie boją się gazety centrowe o to, by Polacy chcieli zdobyć Warmię. Chodziłoby prędkiej o zdobycie głosów polskich przy wyborach, a do tego mają Polacy prawo. Spisy urzędowe czego nie dowodzą, bo wiadomo, w jakich warunkach i okolicznościach się dokonują. Na szczęście lud polski na Warmii nie jest dziś tak ciemny, żeby się dał zjeść w kaszy.

\*

Na przedwyborczym wiecu w Chełmnie, urządzonym d. 6 b. m., wrzała gorąca dyskusja nad mową kandydata p. Brejskiego. Mowca zaznaczył w niej, że jeżeli niektóre koła opanowało swego czasu niezadowolone z jednej z jego mów parlamentarnych w sprawie robotniczej, to polegało ono tylko na nieporozumieniu. Po owej bowiem mowie nawet książę Radziwiłł, prezes Koła polskiego, wyraził zgodność z jego zapatrywaniami. Mowca nie myślał bynajmniej wykluczać zupełnie robotników zagranicznych z Rosyji i Królestwa, od pracy w

Prusach. Lecz w zbyt wielkim ich napływie upatruje niemałe niebezpieczeństwo. Oni bowiem pracują taniej od naszych robotników i dla tego robotnicy nasi wychodzą muszą dla lepszego zarobku w obie strony, na zachód Niemiec. Gdy ich się tam jednak zańdado namnoży, to i tam zarobki będą niższe, a do tego życie koczownicze pod względem narodowym, religijnym i moralnym przynosi szkodę polskim warstwom robotniczym. Wszak jeden z kapłanów, znawca stosunków, panujących pod tym względem na obczyźnie, powiedział, że „Saksonia jest prawdziwym grobem moralnym dla naszego ludu polskiego“.

P. Ossowski nawoływał do gorliwego udziału w wyborach. Wszyscy jak jeden mąż powinni spełnić swój obowiązek wyborczy jako Polacy i katolicy, aby kandydatowi katolickiemu zapewnić zwycięstwo.

Następnie wywleczono sprawę artykułu przeciw duchowieństwu, umieszczonego w *Gazecie Toruńskiej*, której redaktorem jest pan Brejski. Ostatecznie udało się opanować rozpasane wzburzenie i uwolnić p. Brejskiego od poczynionych mu zarzutów. Uchwały żadnej wiec nie powziął.

## Położenie w Królestwie Polskiem.

Jedną z najbardziej aktualnych spraw w Królestwie Polskiem jest obecnie agitacja za unarodowieniem szkół publicznych. Z ogromnem zrozumieniem rzeczy zabrał się do niej Lublin, więc też z początkiem nowego roku szkolnego posiadać już będzie dwie uczelnie, które wypełni młodzież, żadna nauki w języku polskim.

Rada opiekuńcza lubelskiej szkoły handlowej wysłała memoriał do ministra skarbu, prosząc o zezwolenie na wprowadzenie od nowego roku szkolnego polskiego języka wykładowego i rezygnując z praw rządowych, jakie szkoła posiada. W celu osobistego popierania tej sprawy, wyjechał do Petersburga zastępca prezesa rady opiekuńczej, p. Franciszek Głowacki, który na audyencji u wiceministra skarbu, Timirazjewa, obszernie wyłożył stan sprawy szkolnej w Królestwie Polskiem, przedstawił życzenia społeczeństwa posiadania szkoły polskiej, chociażby kosztem zrzeczenia się praw, i wyłożył zasady, na których przyszłe statuty szkół handlowych opierały się powinny.

Wiceminister zapewnił, iż życzenia Polaków w sprawach szkolnych ministerstwo uważa za słuszne i uwzględnić je bezwarunkowo będzie, o ile w myśl postanowienia komitetu ministrów reprezentanci szkół zdecydują się zrzec praw zakładów szkolnych rządowych, a otrzymawszy od delegata oświadczenie, iż lubelska szkoła zyczy sobie tylko zatrzymanie prawa otrzymywania nadal opłat od patentów handlowych i przemysłowych, jako stałego subsydium dla szkoły, oraz zarezerwowania praw służby państwowej dla personalu nauczycielskiego, które to

prawa już przedtem posiadał, zrzekając się wszelkich praw dla uczniów, jak również dla nauczycieli nowo przyjmowanych, wręcz wszelkich innych przywilejów, służących szkole i radzie opiekuńczej, wiceminister zażądał złożenia odpowiedniego projektu statutu szkolnego, uwzględniającego wszystkie żądania rady. Projekt taki przygotowano już i po zaakceptowaniu przez Zgromadzenie katedry, przedstawiony będzie on ministrowi skarbu.

Jednocześnie ze staraniami o reorganizację w duchu unarodowienia szkoły handlowej, kółko inteligencji z miasta i okolicy powzięło zamiar starania się niezwłocznie o założenie 8-klasowego gimnazjum prywatnego z polskim językiem wykładowym, podległego ministerstwu oświaty. Deklaracje złożenia odpowiedniego funduszu nie tylko na utrzymanie tej szkoły, lecz również na budowę gmachu posypały się radośnie i zdecydowano się złożyć projekt otwarcia szkoły w ręce p. Stanisława Słowińskiego, właściciela dóbr Antopol, który podjął się wyjednać koncesyę i nowe gimnazjum jak najprędzej otworzyć, aby młodzież z nowego roku szkolnym rozpocząć mogła systematyczną naukę.

Chcąc sprawę tę przyspieszyć, p. Słowiński udał się do Petersburga z odpowiednim podaniem, w którym oświadczone było, iż petent prosi o zachowanie w całej rozciągłości programu obecnego gimnazjum przy zezwoleniu jedynie na wykład przedmiotów w języku polskim i nie domaga się naturalnie, dla nowej uczelni żadnych praw.

Dłuższą konferencyę odbył p. Słowiński z wiceministrem oświaty, który dla uniknięcia zwłoki w skutek niejasnego postanowienia komitetu ministrów, zachęcał do zgodzenia się na razie na otwarcie gimnazjum, w którym byłyby wykładane po rosyjsku tylko język rosyjski, oraz przedmioty fizyko-matematyczne i historyczne, inne zaś przedmioty, jako to: religia, nauki przyrodnicze, języki: polski, łaciński, niemiecki, francuski, kaligrafia, rysunki i śpiew mogłyby być wykładane w języku polskim. P. Słowiński myśl tę w zasadzie przyjął.

Na dowód, że brakuje jednej wspólnej myśli przewodniej w działaniach poszczególnych ministerstw, które pod naciskiem reakcyjnych prądów wahają się bezustannie na lewo to na prawo, niech posłużą sprawę wprowadzenia języka polskiego na kolei warszawsko-wiedeńskiej i w szkole kolejowej. Wczoraj już ogłosiliśmy związałą depezę w tej sprawie; dzisiaj powtarzamy informacyę doskonałego warszawskiego korespondenta *Czasu* p. Zet. Pisze on między innymi: Dziś dyrekcya kolei warszawsko-wiedeńskiej otrzymała od ministerstwa w Petersburgu odpowiedź w sprawie języka polskiego w służbie wewnętrznej i w szkole kolejowej. Odpowiedź trzymana jest w tonie szorstkim i zaznacza na wstępie, że ukaz z dnia 6/11 czerwca stosować się nie może do kolei warszawsko-wiedeńskiej, która nie jest instytucyą prywatną. Zresztą ukaz wymienia wyraźnie instytucyę (Tow. kred. ziemskie), w których może być dopuszczony język polski

35)

## Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

### SIEDM CÓREK NA WYDANIU.

(Z niemieckiego).

IX.

(Ciąg dalszy).

Idąc, Zundt zadawał sobie pytanie, co byłoby lepiej, pójść od razu do pana von Gernopp, czy pierwej zapytać Klarę. Zastanowiwszy się należycie, pomyślał sobie, że na nie się nie zda mówić z małą, tembardziej, że nadto kłopotliwym dla niego byłoby czynić jej wyznanie. Zaczął więc wszędzie szukać starego, ale nigdzie go znaleźć nie mógł, z tego powodu, że pan von Gernopp wyszedł na pierwsze piętro, chcąc się z Adą pożegnać.

Państwo młodzi wynieśli się po angielsku, aby się przebrać w stroje podróżne. Joachim, ubrany po cywilnemu, był już gotów i czekał na żonę.

Gdy się zjawiała, w skromnym popielatym kostyumie, w towarzystwie matki, pan von Gernopp wybuchnął gniewem.

— Emilio, przyrzekał mi przecież, że pozostaniesz przy gościach i pozwolisz młodemu wyjechać spokojnie!

— Ależ Augustynie, nie przybieraj groźnej miny i powiedz mi, co ty sam tutaj robisz? Ty także powiedziałaś, że pozostaniesz na dole.

Gdy się sprzeczała, wyrzucając sobie wzajemnie, że nie dotrzymali obietnicy, Ma-

rya ukazała się na progu, oznajmiając, że powóz zjechał. W tej samej chwili bliźniaczki, skacząc po kilka schodów na raz, zdyszane i czerwone, padły na szyję siostrze.

— Moja dobra, kochana Ado! musimy cię zobaczyć jeszcze zobaczyć!

— A przedewszystkiem, pamiętaj, żebyś była zdrowa!

Pan von Gernopp groził, że w złość wpadnie. Widząc to Joachim, przyspieszył pożegnanie, ucałował wszystkich po kolei i porywając żonę, zbiegł szybko ze schodów.

Na dole, musieli jeszcze poddać się pożegnaniu ze strony Stefanii i hrabiego Ludwika von Westerbrant. Jakież było ich zdziwienie, gdy w chwili, w której wsiąść mieli do powozu, ujrzeni Lisbeth i Egona, którzy ukrzyli się pomiędzy niezliczonymi pakunkami!

Narzeczeni wydali okrzyk radości, widząc, że zostali spostrzeżeni. Pan von Gernopp miał już wybuchnąć wymówkami, ale Egona nie dał mu czasu nawet ust otworzyć:

— Papo, nie gniewaj się. Właściwie mówiąc, to nasz powóz. Gdyby wszystko poszło tak, jak należało, mybysmy powinni wyjeżdżać teraz oboje, zamiast Ady i Joachima.

A ponieważ nadto często wychylał kieliszki za zdrowie Lisbeth, figle mu były w głowie, wziął więc bat do ręki, wyskoczył na kozioł i zawołał wesoło do starego furmana, który stał spokojnie przed końmi:

— Na bok, Heinrich!

Stary miał tylko tyle czasu, aby odskoczyć, gdyż powóz już się toczył.

— Gdzież wy jedziecie, moje dzieci! — wołała pani von Gernopp rozpaczliwym tonem.

Ale oni jej słów już nie słyszeli. Egona, z monoklem w oku, trzymał lejcę w jednej ręce, a drugą trząsał z bąta bez przerwy. Nagle, zwracając się do Lisbeth, rzekł:

— Odbywamy naszą podróż poślubną, do której od dawna mamy prawo.

I znowu trząsał z bąta. Stare konie puściły się żywo i zdawały się przemienione, jeszcze chwila, a byłyby kłusowały, jak najmłodsze rumaki.

Lisbeth, która wcale nie domyślała się, że jej narzeczony miał zamiar urządzić małą przejażdżkę, przestraszyła się i chciała wysiadać; ale zmieniła zdanie i zaczęła się śmiać, skoro Egon rzekł:

— Siedz spokojnie, Lizetko!

Musiła przystem trzymać w równowadze różne pakunki, które się chwiałały i groziły, że wypadną z powozu; nie było to łatwym zajęciem, bo Egon na każdym zakręcie ostro zawracał.

Pan von Gernopp tracił panowanie nad sobą, tembardziej, że stary Heinrich lamentował nad końmi, lękając się o nie, choć się znajdowały w dobrych rękach.

Przez ten czas goście byli pozostawieni sami sobie, gdyż cała rodzina Gernoppów się rozeszła. Nagle, trząskanie z bicza i turkot powozu wraz z krzykami dały się słyszeć z dziedzińca. Myśląc, że może konie się spłoszyły, młodzi oficerowie wybiegli na podwórze, a za nimi pułkownik von Meerling, jego żona, wice-prefekt, pani von Gellistow, baron von Leers i baronowa. Mocno zdyszana pani von Kohlstein, zamykała ten pochód, szczerze zaniepokojona, czy się nie spóźni na ciekawe widowisko.

W chwili, gdy goście ukazali się w drzwiach domu, Ada tuliła się czule do męża, jęcząc:

— Spóźnimy się na pociąg!

A pani von Gernopp, widząc jedno z pudeł, chwijające się w powozie, wydawała okrzyki głosem pawia:

— Na miłość boską! Marcepany się rozleca!

Tymczasem Egona wstrzymał krótko ko-

nie przed samym domem, wyskoczył z powozu i rzekł spokojnym tonem:

— Konie potrzebowały dobrej ręki.

Pan von Gernopp był cały karmazynowy. Gdy przyszły zięć stanął przed nim, uściśnął go silnie za rękę, mówiąc:

— Mój chłopcze, jedno tylko ci powiem. Jeżeli chcesz nas na śmiech narażać, możesz sobie jeszcze długo poczekać, nim się ożenisz...

Ze swojej strony stara Kohlstein gderła:

— A przecież to w każdym razie zuchwaly niedorostek, ten Deyner!

Młoda para była przedmiotem prawdziwej owacyi w chwili odjazdu. Krzyżąc do nich, dawano im brawo, powiewano chustkami i wołano wiwaty bez końca.

X.

Pan von Pellbeck i Berta jedynie nie byli obecni odjazdowi. Nie zajmowali się wcale drugimi; po zamianieniu kilku banalnych wyrazów z tymi i owymi po wstąpieniu od stołu, pan von Pellbeck prawie zaraz zbliżył się do ustronnego miejsca w ogrodzie, gdzie Berta się usunęła.

Zaczęli przechadzać się tam i napowróć po drodze, którą szli dziś rano, udając się do kościoła, rozinawiając tylko o rzeczach nie znaczących z pozorów. On wypytywał się o Sebenbach, o ludzi z miasta i właścicieli okolicznych majątków, a przedewszystkiem o tych, którzy kolejno zamieszkiwali Röhnsdorf. Mówił tonem poważnym, nieco obojętnym, ale widać było, że za każdą cenę nie chciał, aby rozmowa upadła.

(Ciąg dalszy nastąpi).



uczynionoby toż samo z koleją warszawsko-wiedeńską, gdyby i ją miano na oku.

Co się tyczy języka polskiego w szkole kolejowej, to odpowiedź zaznacza, że ustępstwa w sprawie języka polskiego przyznane zostały wyłącznie szkołom, pozostającym pod zarządzeniem ministerstwa oświaty, a nie dotyczą szkół, zarządzanych przez ministerstwo komunikacji. Zadaniem tych szkół jest kształcenie urzędników i służby dla całej rosyjskiej sieci kolejowej, a zadanie to nie będzie spełnione, jeśli młodzież w szkole kolei warszawsko-wiedeńskiej uczyć się będzie w języku polskim.

Ponieważ personal kolei warszawsko-wiedeńskiej postanowił jednomyślnie nie stosować się do rozporządzeń, zawartych w powyższej odpowiedzi ministerstwa, przeto sprawa stanęła na ostrzu noża i obawiać się należy poważnych bardzo zakłóceń.

Wykretna odpowiedź ministerstwa bynajmniej nie przyczyni się do złagodzenia naprzężonych stosunków. Podział szkół na tego rodzaju kategorie nie wytrzymuje krytyki.

Równocześnie i inne podania o unarodowienie szkół spotkały się z odmowną odpowiedzią. Widocznie reakcja nie myśli jeszcze złożyć broni i ustąpić z pola zaciętej walki — zwyciężona.

W prasie polskiej coraz częściej i jawniej rozbrzmiewa żądanie otwarcia polskiej publicznej biblioteki w Warszawie. Ciekawe bardzo uwagi w tej sprawie znajdujemy w Naszej Ziemi:

„Z całego mnóstwa spraw różnorodnych, które poruszają obecnie nasze kresy, niemałe znaczenie dla Polaków ma pomiędzy innymi sprawa otwarcia w Warszawie biblioteki publicznej. Jakkolwiek może się to wydać dziwnem na pierwsze wejrzenie, jednak Warszawa bez względu na swoje 700 000 ludności nie ma dotąd biblioteki publicznej, a ludność zmuszona jest korzystać z biblioteki Uniwersytetu warszawskiego, co naturalnie, połączone jest z niekiedy niedogodnościami, gdyż biblioteka ta ma swoje przeznaczenie specjalne. Obecnie Uniwersytet w Warszawie jest zamknięty, a razem z nim zamknięta jest i znajdująca się przy nim biblioteka. Tym sposobem olbrzymie miasto pozostało zupełnie bez biblioteki publicznej, ponieważ, samo przez się rozumie się, dla prac naukowych nie dość jest istniejących tu małych bibliotek prywatnych.

„A tymczasem jeszcze w drugiej połowie XVIII. wieku Warszawa miała jedną z najbogatszych bibliotek w Europie. Utworzona na koszt znanych działaczy polskich, braci Załuskich, liczyła ona z górą 300.000 tomów. Po wzięciu Warszawy przez wojska rosyjskie, cesarzowa Katarzyna II. kazała przenieść całą tę bibliotekę do Petersburga. W następstwie przewieziono do Petersburga i inne biblioteki polskie, skonfiskowane Czarotorskim, Ogińskim, Radziwiłłom, bibliotekę „Warsz. Królewskiego Tow. przyjaciół nauk“ i innych. Ogółem przewieziono do Petersburga z Królestwa Polskiego z górą 500.000 tomów książek polskich, które stanowią w Petersburskiej bibliotece publicznej oddział „Polonica“.

„Jeśli weźmiemy pod uwagę, że wśród przywiezionych tomów znajduje się mnóstwo drogiego materiału do historii Polski, to nie można powiedzieć, by przewóz ten okazał wielkie współdziałanie nauce polskiej. Można również wątpić o tem, czy to przeniesienie polskich książek do Petersburga

wzbogaciło czemkolwiek i rosyjską naukę. Przynajmniej wiadomo na pewno, że książki zwrócone w r. b. Radziwiłłom, które były wywiezione sto lat temu z Nieświeża, okazały się nierozpakowane i wysłano je nazad w tych samych skrzyniach, w jakich przybyły sto lat temu do Petersburga. Jeśli i pozostała część „oddziału polskiego“ uczelni rosyjskiej interesowała się tak samo, jak biblioteka Radziwiłła, to istotnie mają rację ci dziennikarze polscy, którzy żądają zwrotu „biblioteki polskiej“ do Warszawy.“

Bezustanne strejki dokuczały wreszcie i robotnikom warszawskim. W ostatnich dniach wydarzyły się tam wypadki ciężkiego pobicia agitatorów, namawiających do bezrobocia. Może w końcu i Warszawa otrzęźwieje i powróci do realnej pracy, która obu stronom jedynie pożytek przyniesie w rezultacie.

Terrorystyczne napady, tak w Warszawie, jak i na prowincyi powtarzają się codziennie. W Łodzi raniono ciężko agenta policyjnego Kamińskiego.

W Opatowie banda opryszków napadła na kasę powiatową i po stoczeniu utarczki z wartą, w czasie której dwóch strażników zabito a innych ciężko pokaleczono, — rozbiła skarbice i zabrała z niego 20.000 rubli. W pogoni za opryskami, którzy od dawna już niepokoją całą okolicę, wysłano wojsko.

### Rokowania pokojowe.

#### Podróż p. Wittego.

Ubiegłą niedzielę spędził p. Witte w Bostonie, zwiedzając miasto. Między innymi był rosyjski pełnomocnik pokojowy w słynnym Uniwersytecie Harvard. Publiczność bostońska zgotowała mu kilkakrotnie gorące owacje.

W chwili odjazdu z Bostonu jawiła się na dworcu deputacja 100 Rosyan, aby Wittemu cześć oddać inieniem kolonii rosyjskiej. Na zapytanie, gdzie im lepiej: w Ameryce, czy w Rosyi, odpowiedzieli jednogłośnie, że w Ameryce, a gdy pociąg ruszył, jeden z Rosyan zawołał do Wittego: „Dajcie Rosyi wolność!“.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że Witte zatrzymał się w Bostonie głównie dlatego, by w pewnej ważnej sprawie porozumieć się telegraficznie z Petersburgiem, dokąd w istocie wysłał kilka szwifrowanych depeesz kablowych i skąd też kilkakrotnie w ciągu dnia otrzymał depezesy.

Witte przyswoił już sobie demokratyczne zwyczaje amerykańskie. Wsiadłszy n. p. na dworcu w Bostonie, podszedł do lokomotywy i — jak to uczynił Roosevelt, wybierając się w r. z. do Waszyngtonu na wybór prezydenta — uściskiem dłoni pożegnał maszynistę i palacza, kierownika zaś pociągu objął nawet i ucałował.

Do Portsmouth przybył rosyjski delegat już w towarzystwie posła Pokoitolwa ekspresowym pociągiem dnia 7 b. m. na kilkanaście minut przed północą. Powitał go tu sekretarz gubernatora Stanu i mała tylko grupka ciekawych, złożona głównie z dziennikarzy. Witte wsiadł zaraz do czekającego nań automobilu. Z tyłu zajęli miejsca dwaj tajni agenci policyjni. W hotelu „Wentworth“, gdzie dla Wittego zamówiono apar-

tamenta, oczekiwali na werandzie jego przybycia wszyscy goście hotelowi w liczbie około 500 osób w wieczorowej toalecie. Witte, wysiadłszy szybko z automobilu, zdumiony był tą niespodzianką. Obaczywszy grono wystrojonych dam, przystanął i uchylił kapelusza. Obecni wzniesli w odpowiedzi gromkie: *Hip-hip hurrah!* poczem zagrzyniada burza oklasków nie umilkła, póki Witte nie zniknął za drzwiami swego apartamentu.

#### Pierwsza konferencya.

Z amerykańskiego Portsmouth telegrafują: Pełnomocnicy pokojowi zebrałi się wczoraj o godz. 10 przed południem w arsenał marynarki. Oddział marynarzy towarzyszył im aż do arsenału. Przed gmachem podczas trwania konferencji postawiona była straż marynarzy.

W konferencji tej mieli wziąć udział tylko czterej pełnomocnicy i dwaj sekretarze celem zbadania pełnomocnictw i rozstrzygnięcia języka obrad.

Jakoż, wedle *Biura Reutersa*, na początku wczorajszego posiedzenia delegatów pokojowych w istocie wymieniono pisma uwiarytelniające i znaleziono je w porządku.

Co do pertraktacyj pokojowych, to donoszą z Portsmouth, że mają je prowadzić pełnomocnicy japońscy w języku angielskim, rosyjscy w języku francuskim. Protokół natychmiast ma być tłómaczony na oba języki.

Co do warunków pokoju, to wedle *Biura Reutersa*, poda je br. Komura dopiero w czwartek. Natomiast *Standard* donosi, że japońscy pełnomocnicy zamierzali wręczyć rosyjskim zaraz z początku wczorajszej konferencji dwa programy pokojowe — jeden z warunkami stosunkowo łagodnymi w razie natychmiastowego zawarcia pokoju — drugi z warunkami nierównie cięższymi, jakie poddyktowałaby Japonia, gdyby wojna trwała dalej. Czy zamiar japoński skutecznie, o tem depezesy milczą.

#### Poglądy Rossyi a Europy na sprawę pokoju.

*Politische Correspondenz* w następujący sposób charakteryzuje usposobienie, panujące w ogniskach politycznych Japonii i Europy:

W Tokio przyjęto punkt widzenia, że Japonia jest najzupełniej uprawniona uważać się za zwyciężcę w kampanii. Pogląd ten podziela bez zastrzeżeń Anglia. Natomiast ze strony rosyjskiej wyrażono zdanie, że punkt widzenia japoński wobec faktycznego stanu rzeczy nie da się usprawiedliwić. Długi szereg niezaprzeconych powodzeń oręża japońskiego nie posiada jeszcze znaczenia rozstrzygającego zwycięstwa w kampanii, o jakim mówić można tylko w razie zupełnego wyczerpania sił i zasobów nieprzyjacielskich. Taki przypadek nastąpiłby w razie zupełnego zniszczenia armii generała Leniewicza lub zmuszenia go do kapitulacyi.

„Po stronie rosyjskiej nie zamykają oczu na konieczność zniesienia następstw, które wynikają z nieszczęśliwego dotychczas dla Rosyi przebiegu wojny: ceny osiągnięcia pokoju nie należy wszelako wysrubowywać zbyt wysoko, ponieważ Rosya nie widzi się bynajmniej w przymusowem położeniu włożenia na siebie jarzma warunków, upokarzających ją lub nazbyt gniotących.

„Sądzą, że p. Witte na pierwszy rzut oka pozna, czy warunki japońskie mogą wogóle być wzięte pod dyskusję, czyli też są niezgłębioną przepaścią oddzielone od u-

stępstw, jakie Rosya poczyniłaby mogła. Co do tego zasadniczego pytania musi nastąpić decyzja w kilku dniach najbliższych, tak, że dłuższe trwanie konferencyi pokojowej, nawet gdyby o treści obrad nie nie przedostało na zewnątrz, świadczyłoby już pomyślnie o przejściu Rubikonu i dałoby podstawę do otuchy w przyścisie pokoju do skutku. Decyzja w każdym razie złożona będzie wyłącznie w ręce obu stron wojujących, ponieważ wywieranie nacisku ze strony jednego albo więcej mocarstw w Tokio, celem złagodzenia warunków japońskich, z góry jest wyłączone“.

#### Pogłoski i kombinacje.

Z Londynu donoszą: Jeśli pierwsze spotkanie obustronnych pełnomocników pozostawiło im tylko przyjemne wspomnienie, zasługa to głównie jowialnej i serdecznej gościnności Roosevelta. Drobne usterek etykiety, jakich nie dało się uniknąć, umiał on natychmiast zatrzeć. Ale były. Zauważono n. p. że gdy prezydent dał znak do śniadania, Rosyianie czempredzej zajęli miejsca, aby zadokumentować niejako swoje prawo pierwszeństwa. Wytlómaczono to faktem, że Rosya jest reprezentowana w Waszyngtonie przez ambasadę, a nie poselstwo. Dla tego też jako wyżsi rangą przybyli Rosyianie do Oysterbay później, gdy natomiast w Japończyków wzmówiono, że przybywając rychłej, zaznaczą swe pierwszeństwo.

*Polit. Corr.* uspokaja na podstawie informacji z Portsmouth obawę, by pomyślnemu wynikowi konferencyi pokojowej nie stanęło w drodze zbyt ograniczone pełnomocnictwem p. Wittego. Pod tym względem pokój nie napotka na przeszkodę, p. Witte bowiem przybył z mandatem o bardzo rozległym pełnomocnictwie, co najlepiej dowodzi dobrych chęci Rosyi i stanowi też jedną z głównych podstaw, na jakich opiera się nadzieja pokoju.

Z Petersburga donoszą: Szwifrowana depeza, którą car wysłał dnia 7 b. m. do Wittego, budzi tu podejrzenie, że Leniewiczowi udało się cara stanowczo nakłonić do dalszego prowadzenia wojny, wobec czego cała konferencya w Portsmouth stałaby się bezcelową.

*Matin* powtarza pogłoskę, że Rosya zaproponuje Japonii nabycie Sachalinu w drodze kupna, aby w ten sposób uregulować sprawę odszkodowania wojennego.

Wedle *New York Herald*, Witte śledzony jest stale przez dwóch agentów japońskich. Delegaci japońscy pragną bowiem wiedzieć, czy Witte będzie pertraktował także z innymi dyplomatami.

### Przegląd ogólny.

Sprawa szkolna na Szląsku wchodzi w fazę, z której wyłonić się łatwo może rozdwojenie klubów politycznych Moraw i Szląska. Dzienniki, reprezentujące różne partie, zajęły już teraz stanowiska sprzeczne, krytykując wzajemnie swoje zapatrywania.

Najskrajniejszy głos opinii pewnego odtamu posłów czeskich pojawił się na szpaltach organu dr. Stranskyego *Lidove Noviny*, groźą wystąpieniem Młodocechów morawskich z klubu, jeżeli on nie zapobiegnie postanowieniom Rządu; dziennik dr. Engla nazywa politykę Młodocechów w tej spra-

7)

## SALOME.

(LOTTE SARROW).

Uwagi dla nie-aktorek.

(Ciąg dalszy).

I teraz znowu wspinała, bardzo ciekawa i trudna do oddania scena Salomy. Mam na myśli ową chwilę, kiedy księżniczka, przechylona przez żrąb studni, wyczełkuje śmiereci proroka. — Śledziła ona zapewne, jak Herodjada, zdjawszy pierścien śmiereci z palca omdlałego króla, wręcza go kato- wi, i widziała, jak wszystkich, niewyłączając oprawy, ogarnia trwoga, przed tem, co się ma stać. Coś, jak usmiech wgardy musiało błysnąć na jej licach, i jej to rozkazującym wzrokiem przynaglony kat zstępuje w cysternę. — Teraz się stanie... I nagle czuje Salome, jak i ją jakiś lek bolesny chwytą za gardło. Spokój jej i pewność siebie nikną w jednej chwili, — rzuca się ku cysternie, ogarnia ją w głębi... Gdyby teraz jakiś jęk, okrzyk przerażenia lub odgłos

walki doszedł stamtąd, możeby wołała, aby mu życie darować, broniliby go może sama... Ale nie. Głusza bezdenna. Ziarna groza ją przejmują.

„Cicho; nie słyszysz nic; dla czego ten człowiek nie krzyczy? — mówi w pomieszczeniu, — gdyby mnie kto przyszedł zabić, jaby krzychała, broniliby się, nie zuiosłabym tego!“ I naraz czuje w sercu falę okrutnej, dzikiej mściwości; tak! ona chce ten śmiertelny krzyk usłyszeć; „Uderzaj! uderzaj, pachółku! ja każe!“ — Wejź głucho... Co się tam dzieje? W tem jakiś stuk, a! to zapewne kat przerażony upuścił topór... Obłądny niepokój ją ogarnia: więc on będzie żył? zwycięży? i to wszystko było za darmo? za darmo na wzgardzenie miłość swoją bezcenną oddał? za darmo pozwoliła oczom tych lubieżnych dworaków brudzić swe królewskie dziewicze ciało? Rozpacz, ból... W tej chwili ona go nienawidzi: on musi umrzeć! — Jeśli kat się boi, to znajdują się inni... Chwyta gorączkowo stojące obok chłopię: „Pójdź tu, tyś był przyjacielem tego, co się zabił... idź, powiedz żołnierzom..., niech mi przyniosą, czego żądałam, co tetrarcha mi przyobiecał, co do mnie należy!“

Chłopak cofa się z przestachem. A więc Salome wprost do żołnierzy się zwraca: „Idźcie, przynieście mi głowę tego człowieka...!“ Ale i żołnierze cofają się także. Bezradna rozpacz ją ogarnia. Rzuca się na kolana przed królem i po raz pierwszy woła doń z błagalnym krzykiem: „Tetrarcho!

tetrarcho! rozkaż swoim żołnierzom, aby mi dali głowę Jochanaana!“ Król się nie odzywa, ale naraz zasłania twarz, Nazarejczy- cy kłękają... Co to? Ogląda się, krótki, dziki okrzyk radości: oto z cysterny wylania się czarna dłoń kata ze srebrną misą i na niej krwawą głową świętego! W jednym mgnieniu oka jest już Salome przy żrebie, chwytą misę, unosi z tryumfem: „A! ty nie chciałeś dać mi swoich ust całować, Jochanaan!“

Temi słowy zaczyna się sławny monolog Salomy. I dziwna rzecz: ten monolog wspaniały robi na scenie zazwyczaj nadspodziewanie... małe wrażenie. Przynajmniej ja zauważyłem to za każdym razem. Wina jednak nie leży po stronie poety: monolog jest wspaniały rzeczywiście, ale... ale... no tak, trzeba, żeby aktorka pojęła Salome naprawdę i stworzyła postać taką, jaką Wilde miał w swojej duszy, a wtedy i słowa monologu będą miały sens i pokażą całe bogactwo uczuć i nastrojów. Gdy się jednak dotąd z księżniczki Judkiej robiło kapryśną histeryczkę tylko, to wierzę, że niewiadomo, co zrobił z tem całym przemówieniem, które, w obec fałszywego założenia, w bardzo ograniczonej skali tonów trzeba utrzymać. Wydaje się ono wtedy za długim; aktorka wykreśla sobie z niego to i owo, reżyser pomaga jej dzielnie, i kończy się na tem, że po usunięciu najgłębszych i najciekawszych zdań, które były niewygodne, lub w ustach histeryczki zdawały się niepotrzebne i bez znaczenia, pozostaje tylko nie mówiący

szkielet, który już wszystko jedno, jak ludzie powiedzą.

Ale niech tylko artystka pamięta, czem jest Salome Oskara Wilde'a i co tę chwilę poprzedziło, niech pamięta, że osi — nie tylko tego monologu, ale całego dramatu w ogóle — są te, wykreślane zazwyczaj słowa: dziewicą byłam, a tyś mnie pogwałcił! byłam czysta, a tyś zarzucił na moje życie! — no, i jeszcze niech będzie artystką naprawdę, a nie aktorką jeno: a wtenczas monolog z pewnością w jej ustach inaczej się przedstawi!

Niepodobna mi przechodzić w nim zdania po zdaniu, wyrazu po wyrazie: ta szczegółowa robota musi być w tem miejscu, więcej niż gdzieindziej, pozostawiona doprawdy indywidualności artystki, zwrócę jednak uwagę na następstwo i zmianę paru zasadniczych tonów, które z samego pojęcia dramatu i postaci Salomy wynikają.

A przedewszystkiem jeszcze twierdzą z całą stanowczością, że tutaj nie wykreślać nie wolno, co najwyżej można skrócić bez szkody dla całości to miejsce, gdzie Salome we wschodnich obrazach opisuje piękność Jochanaana, ale i to skrócić tylko, a nie usunąć zupełnie, jak to zazwyczaj bywał. Po za tem wszystko jest potrzebne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jerzy Żukowski.



wie małoduszna i piętnuje dosadnie oddanie jej w ręce słowiańskich posłów Szląska.

Dr. Kramarz godzi się na utworzenie samodzielnego, czeskiego seminarium nauczycielskiego, nie jest tylko zadowolony z wyboru miejsca.

Padają też gromy ze wszystkich stron na głowę posła Hrubego, który zgodził się pierwszy na propozycję P. Prezydenta Ministrów, co do przeniesienia czeskich paralelek. P. Hruby wystąpił nawet we własnej obronie, zasłaniając się tem, że nie działał samowolnie, tylko w porozumieniu z mężami zaufania i posłami.

„Czescy posłowie Szląska — mówił p. Hruby — przyjmują za swoje postępowanie całkowitą odpowiedzialność, dlatego nie godzi się zwać jej na barki Młodoczechów, lub jakiegokolwiek innego stronnictwa. Podstawą naszego postępowania był zawsze wyłącznie rozwój kultury kraju. Dla niego zdobyliśmy się nawet na radę, udzieloną naszym szląskim kolegom, aby tam, gdzie można, gdzie nie ma się do czynienia z narodowymi uprzedzeniami i nienawiścią, połączyć się we wspólnym działaniu z niemieckimi posłami i stworzyć *modus vivendi*, który ułatwiłby znacznie dojście do celu“.

Zapytany o polskie paralelki w Gieszynie, nie umiał p. Hruby dać żadnego wyjaśnienia.

W Morawskiej Ostrawie odbyło się dnia 8 b. m. Zgromadzenie politycznych Stowarzyszeń niemieckich, które założyło protest przeciwko rozporządzeniom Rządu w sprawie czeskich paralelek i seminarium nauczycielskiego w Opawie.

Pod przewodnictwem burmistrza Morawskiej Ostrawy, dr. Fiedlera, zgromadzenie wyraziło Rządowi wotum nieufności i wezwało go do powtórnego, dokładnego rozpatrzenia wydanych w tej kwestyi rozporządzeń.

B. prezes gabinetu hr. Tisza okazuje się równie dzielnym szermierzem pióra, jak parlamentarzystą. W *Az Ujsag* apeluje on do stronnictwa liberalnego, aby za żadną cenę nie zgodziło się na samobójstwo, jakim byłoby rozwiązanie tej partii. Połączenie żywołów, wiernych ugodzie z r. 1867, może dokonać się tylko dwoma sposobami, albo żywiwoły te, związane z koalicyą, zajmą stanowisko, które umożliwi wyjście z zamętu, albo też stronnictwo liberalne użyje poparcia programowi koalicyi. Ta druga ewentualność nietylko sprzeczną byłaby z całym dotychczasowym stanowiskiem stronnictwa liberalnego, lecz nadto rozciągnęłaby się prawdopodobnie z celem. Wyłuszczywszy zdołyte poczynione przez stronnictwo liberalne w ciągu 30 lat istnienia i przypomniawszy zasady stronnictwa, przestrzega hr. Tisza przed pogarszaniem sytuacji, co byłoby nieuchronną rzeczą w razie rozwiązania się partii liberalnej. Powstać musi nowe stronnictwo, ale partya liberalna powinna wejść do niego w całości, jak jeden mąż.

„Jest obowiązkiem naszego stronnictwa, kończy hr. Tisza, nie dopuścić do haniebnego rozpadnięcia się bez celu. Konferencya zwołana na 23 bm. rozstrzygnie, czy mamy dalej egzystować czy nie. Na tej konferencyi wszyscy winniśmy się jawić i wszystkie wyteżyć siły dla ocalenia ugody z r. 1867, jako podstawy dalszego rozwoju Węgier“.

W kołach opozycyjnych wywołał ten artykuł ogromne oburzenie. Pokrzepił on jednak liberalów na duchu tembardziej, że wybór Lanyiego świadczy o zmianie usposobienia na korzyść stronnictwa liberalnego także na prowincyi.

Lord Roberts odstąpił niedawno w parlamencie zły stan armii angielskiej i wskazał na konieczność daleko idących reform. Rząd wystąpił więc w obronie ministerstwa wojny, powołując się na poehlebne o jego działalności zdania tak doświadczonych dowódców, jak generał French i marszałek Ewelina Wood.

Roberts nie dał jednakże za wygraną. Korzystając z liczniejszego zebrania londyńskiej Izby handlowej, poruszył znów tę sprawę. Przyznał wprawdzie, że stan armii regularnej i milicyi jest obecnie lepszy, niż przed rozpoczęciem wojny z Transvaalem, ale Anglia odniosła wówczas tylko dla tego zwycięstwo nad Boerami, ponieważ przewyższała ich siły liczbą, uzbrojeniem i środkami pieniężnymi, koniecznymi do prowadzenia walki.

Gdyby Anglia — mówił Roberts — była zmuszona do prowadzenia wojny z równą siłą militarną, to wynik tej walki byłby napewno dla niej nieomyślny. Wykształcenie militarne wojska i oficerów pozostawia bowiem bardzo wiele do życzenia i tylko gruntowna reforma całej organizacji potrafi zaradzić złemu.

Cheąc poprzeć swoje twierdzenia faktami, przedstawił lord Roberts położenie Anglii w razie ewentualnego zajęcia przez Rosyję Afganistanu. Byłoby ono wprost rozpaczliwe z powodu niedostatecznej liczby wojska, zdolnego do wysyłki na plac boju, i ogołnionego nieprzygotowania Anglii do wojny.

Argumenty Roberta wywołały w całej Brytanii wielkie wrażenie i podziały zapewne uśmierżając na tych polityków, którzy parli zawsze Albion w odmet zamieszek politycznych.

Porta zajmie prawdopodobnie odmowne stanowisko w obec noty zbiorowej, wysłanej przez państwa opiekuńcze w sprawie międzynarodowej kontroli reformy finansowej w Macedonii. Jeżeli ta pogłoska się sprawdzi, w takim razie mocarstwa wystąpią, według informacji *Pol. Corr.*, z całą stanowczością, przedkładając powtórnie swoje żądania w tonie, który skłoni zapewne Portę do usprawiedliwionego zresztą ustępstwa, lub też zwołają projektowaną komisję kontroli finansowej, wbrew woli sułtana, do Saloniki.

## KRONIKA

Lwów, 10 sierpnia.

### — Kalendarz.

Piątek (11 sierpnia): Zuzanny Panny. — Włodzimiry. — Kalitnyka.

Wschód słońca o godzinie 4:55 rano, zachód słońca o godzinie 7:11 po południu.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, czwartek: w Galicyi wschodniej, na Bukowinie i w Galicyi zachodniej: Piękna pogoda, słabe wiatry miejscowe, ciepota równomiernie stała.

— **Odnaczenia.** Najj. Pan nadał srebrny krzyż zasługi z koroną wachmistrzowi Trifunowi Bobicowi z 3 p. drag., a srebrny krzyż zasługi tytularnemu plutonowemu 1 pp. Robertowi Müllerowi, za uratowanie osób od utonięcia.

— **Z c. i k. armii.** Podpułkownik Józef Teisinger przeniesiony z 25 pp. do 30 pp. Wojskowy starszy intendent I. kl., Franciszek Vogl z intendentury 11 korpusu, przeniesiony w stan spoczynku. Komendantem kadeckiej szkoły piechoty w Łobzowie zamianowany major 30 pp. Józef Hartwig.

Rezerwowymi asystentami lekarzy zamianowani rezerwy zastępcy lekarzy asystentów: dr. Aleksander Pietrowski z 77 pp., dr. Emanuel Zarzycki z 3 p. ułanów, dr. Błażej Reko z 32 p. art. dyw., dr. Henryk Breuer z 2 p. art. fort., dr. Izaak Herscher z 7 p. ułanów, dr. Naftali Rappaport z 80 pp., dr. Bernard Schiffer z 30 p. art. dyw. i dr. Juliusz Metz z 1 p. drag.

— **Na pogrzeb** ś. p. Metropolity mohylowskiego, ks. Jerzego hr. Szembeka wyjechali do Poręby ze Lwowa: ks. Arcybiskup Teodorowicz i ks. kanonik Adam książę Sapieha.

— **Konkurs na zapomogi.** W celu rozdania zapomóg z jubileuszowej fundacyi urzędników okręgu sądu krajowego wyższego we Lwowie na rok 1905 ogłosiło e. k. Namiestnictwo konkurs do 15 października 1905. Do kandydowania z tej fundacyi uprawnione są wdowy i sieroty po urzędnikach sądowych IX, X i XI klasy rangi. Podania, zaopatrzone w świadectwo ubóstwa i dokumenty wykazujące, że mąż względnie ojciec był urzędnikiem jednej z powyższych klas rangi w powyższym okręgu sądowym, wniesione być mają w terminie oznaczonym do e. k. Namiestnictwa we Lwowie.

— **Wystawa prac uczniów rękodzielniczych.** Na wczorajszym posiedzeniu komisji organizacyjnej pod przewodnictwem dr. Ernesta Adama uchwalono jako ostateczny termin zgłoszeń stanowczych na wystawę, dzień 14 sierpnia do godziny 12 w południe. Zgłoszenia te należy przesyłać do biura wystawy urządzonego w gmachu ratuszowym na I. piętrze w godzinach urzędowych od 9 do 1 i od 3 do 6 albo wręczać je delegatom komitetu, którzy są do tego upoważnieni. Tylko wczesne zgłoszenia mogą znaleźć pomieszczenie w katalogu wystawy.

— **Akademia Umiejętności w Krakowie** ogłosiła konkurs z fundacyi ks. Adama Jakubowskiego, na następujące dwa tematy: 1. „Historia ustroju Księstwa Warszawskiego“, 2. „Monografia jednej z wybitnych osobistości polskich z epoki porzoborowej“. Nagroda wynosi 1400 koron i może być podzielona na dwie, niekoniecznie równe części. Termin konkursu 31 grudnia 1906. Prace konkursowe należy nadsyłać do Akademii Umiejętności w Krakowie bezimiennie, pod godłem obranem przez autora, z dołączeniem koperty opieczętowanej, zawierającej wewnątrz nazwisko autora i jego adres a opatrzonej tem samym godłem.

Według § 18 regulaminu Akademii wypłata wszelkich nagród konkursowych następuje dopiero po ogłoszeniu drukiem pracy, uwięzionej nagrodą.

— **Kradzież w hotelu George'a.** Pani Emma M., obywatelka z Królestwa Polskiego, doniosła policji, że z zamkniętego pokoju w hotelu George'a skradziono jej: pięć złotych broszek, złoty łańcuszek do zegarka, złotą bransoletkę, zegarek stalowy, srebrny bre-

lok i pudełeczko zrobione z agatowego kamienia.

— **Zgubiono:** Na ulicy Podzamecze złoty koleczyk z dwoma brylancikami.

— **Kronika policyjna.** Z mieszkania pani I. L., zamieszkałej przy ulicy Kurkowej l. 20, skradziono wczoraj maszynę do szycia, wartości 100 kor.

Policya aresztowała wczoraj trzech żydków: Jonasza Salzman, Dawida Wittlina i Maksa Fuchsa, którzy skradli zegarek srebrny spiącemu w szynkowni przy ulicy Furmańskiej l. 3 kelnerowi, Morycowi Grünbergowi.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Wojciech Węgrzyński, profesor seminarium nauczycielskiego męskiego, w 57 r. życia; — Marya Nikodemowicz, żona majstra szewskiego, w 46 r. życia; — Paulin Norbert Moszyński, emerytowany sekretarz sądu, w 77 r. życia.

W Krakowie, ks. Wawrzyniec Centt, rektor domu księży emerytów, b. kanonik podlaski, zarządca kościoła św. Marka, w 82 roku życia.

W Obelniey, Marcin Herasymowicz, właściciel dóbr.

W Wiedniu, Anastazy z Pregartnerów Hornung, żona właściciela fabryki stolarskiej, w 46 r. życia.

— **Zjazd kobiet polskich** odbędzie się w pierwszych trzech dniach września w Krakowie.

— **Dr. Jameson** bawi w Karlsbadzie. Jest to sam awanturnik polityczny, który z poduszeczenia C. Rhodesa w r. 1895 zuchwałym napadem uderzył na Mafeking na czele 800 żołnierzy Chartered Company, poczem dalej ciągnął przeciw Johannesburgowi, aż pobity dnia 1 stycznia 1896 na głowę pod Krügerdopem, musiał kapitulować. W procesie wytoczonym mu przez rząd angielski został dr. Jameson skazany w lipcu 1898 na 15 miesięcy więzienia, z czego jednak trzy tylko odsiedział. Rozbójnicza wyprawa Jamesona była jedną z głównych przyczyn, dla których Boerzy powstali przeciwko panowaniu Anglii.

— **Most na rzece Isonzo.** Z Gorycyi donoszą: D. 8 b. m. rano rozpoczęto rozbieranie rusztowania z mostu na rzece Isonzo pod Gorycyą, a około godziny 1 w południe wynurzył się zupełnie z osłon wspaniały łuk mostu o rozpiętości 85 metrów. Rozbrania rusztowań dokonano pod osobistym nadzorem starszego radcy Zuffera, starszego inspektora Jęczmińskiego i szefa przedsiębiorstwa budowy mostu radcy budownictwa Redlicha.

Nowozbudowany most jest największym mostem kamiennym na świecie.

— **O Wittem** otrzymała *Gazeta Narodowa* od jednego ze swych czytelników kilka szczegółów. Ojciec najwybitniejszego dyplomaty rosyjskiego był kolonistą niemieckim. Znał się dobrze na gospodarstwie i z czasem został administratorem dóbr hr. Branickich z Białejcewki, na Ukrainie. Syn administratora S. J. Witte, okazywał od dzieciństwa nadzwyczajne zdolności. Hr. Ks. Branicki zajął się chłopcem bardzo gorliwie i gdy młody Witte ukończył studia z odznaczeniem, wyrobił mu bardzo korzystne stanowisko rządowe. Młodzieniec zachował wdzięczność dozgonną wobec rodziny Branickich; pamięta on dobrze, co zawdzięcza Polakom i żywo z nimi sympatyzuje; nie kryje się on z tem, że pragnie, aby Polacy w Rosyi w całej pełni odzyskali należne im prawa. Poglądy Wittego podziela ks. Świątopolk-Mirski, wnuk żołnierza polskiego z 1830, a dziś przyszedł „mąż opatrnościowy“ Rosyji postępowej.

— **Dyplomaci chińscy w Warszawie.** W syrenim grodzie bawią posł państwa niebieskiego w Petersburgu Hoo-Wej-Teh i zajmujący także stanowisko w Paryżu, Sueng-Pao-Ki. Dyplomatom towarzyszy kilku urzędników Chińczyków i dragomani poselstw. Spotkanie się obu posłów — jak utrzymują bliżej wtajemniczeni — związane jest z wypadkami na Dalekim Wschodzie i akcją pokojową.

Goście chińscy chodzą w ubraniach europejskich, głowy mają podgolone i warkoczki ukrywają dyskretnie pod perukami. Zamieszkalili oni w hotelu „Bristol“.

## Kronika prowincjonalna.

§ **Koncert.** W Lubieniu wielkim odbędzie się dnia 13 b. m. koncert panny Antoniny Holzmüllerówny, estradowej śpiewaczki ze Lwowa ze współudziałem pp. F. Cornellego, barytonisty z Warszawy i F. H., deklamatora monologisty. Czysty dochód przeznaczony na rzecz biednych uczni szkół średnich.

§ **Pożar.** W Wampierzowie, powiatu mieleckiego, padły w tych dniach ofiarą płomieni trzy zagrody włościańskie, wartości 9518 kor. Przyczyny pożaru nie zbadano.

§ **Siedm gospodarstw włościańskich** obrócił w tych dniach pożar w Krogulcu, powiatu husiatyńskiego. Szkoła częściowo tylko ubezpieczona, wynosi 7500 kor.

§ **Jadowite grzyby.** W Czyżowie, powiatu złoczowskiego, otruły się w tych dniach,

po spożyciu jadowitych, grzybów Tacyanna Pohoriłko i Julianna Pohoriłko.

§ **Żonobójca.** Z Bursztyna piszą nam: Do aresztów tutejszego sądu powiatowego odstawiła onegdaj żandarmerya włościanina z Czerniowa, Pyłypa Chomyna, który zamordował swoją żonę, Haškę. Co było motywem zbrodni, na razie niewiadomo.

§ **Ofiara kąpieli.** Z Przemysła donoszą: W Świrzu, w miejscowym stawie utonął onegdaj podczas kąpieli 28-letni syn tańtejszego włościanina, Wasyl Szczerbaty.

## Kronika zagraniczna.

\* **Rocznica koronacji Piusa X.** Z Rzymu telegrafują: Wczoraj jako w rocznicę koronacji Ojca św. odbyło się w kaplicy Sykstyńskiej uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez sekretarza stanu, kardynała Merry del Vall. Ojciec św. który ma się doskonala, udzielił po nabożeństwie błogosławieństwa. W nabożeństwie wzięli udział kardynałowie, dyplomaci, rodzina papieska i wielu zaproszonych gości.

\* **Międzynarodowy kongres sztuki.** Piszą nam z Rzymu: W Wenecyi zbierze się w dniu 21 do 28 września, pierwszy międzynarodowy kongres sztuki, którym zamknięta zostanie wystawa międzynarodowa sztuki (nb. niemasz na niej ani jednego polskiego obrazu, czy też rzeźby). Do komitetu kongresu należą z Włoch: Łukasz Beltrami, Kamil Boito, hr. Sacconi, Benedykt Croce i t. d. Kongres będzie miał cztery sekcye. Prezydentem honorowym jest syndyk Wenecyi hr. Grimani, a rzeczywistym prezesem deputowany A. Fradeleito. D.

\* **Międzynarodowy kongres dla śpiewu gregoriańskiego** odbędzie się w dniach od 16 do 19 b. m. w Strassburgu.

\* **Juliusz Stinde**, znany humorysta niemiecki, zmarł nagle w Oelsberg pod Kassel skutkiem apopleksyi d. 8 b. m.

Urodzony w roku 1841 w holztyńskim Kirch-Nüchel, studiował chemię i nauki przyrodnicze. Po kilkuletniej praktyce w fabrykach przetworów chemicznych, poświęcił się wyłącznie pracy pisarskiej. Specyalnością jego były fejetony przyrodnicze. Od roku 1876 przebywał stale w Berlinie i rozpoczął pisać humorystki. Wprawdowi się w tym rodzaju literatury. Wystąpił z „Rodziną Buchholców“, istną epopeją śmieszności filisterskich. Książka ta miała olbrzymie powodzenie także u nas, gdzie ją poznaano z wyborowego przekładu Jul. Starka.

\* **Cenny obraz Madonny**, pędla Pierina del Vaga, jednego z uczniów Rafaela, skradziono tymi dniami w kościele St. Mathoe w Pizie.

\* **Cała flotyla 26 portugalskich łodzi rybackich z 300 ludźmi** na pokładach, padła, zdaje się — jak donoszą z Lizbony — ofiarą burzy morskiej w ubiegłą sobotę.

\* **Wittemu** — piszą z N. Jorku — najbardziej w znaki dała się sztuka fotograficzna. Od kiedy wstąpił na ziemię amerykańską, śiega go cała rzesza fotografów, gdziekolwiek stąpi. Niestrudzeni mistrze tego kunsztu, krok w krok chodzą za nim, pędzą dorózkami, nawet w wagonie kolejowym wyszczerzają się ze wszystkich natrętnie oczy. Poradzono podobno Wittemu, by odpłacił się pięknem za nadobne i zdrwił sobie, jak szlach, który w Ostendzie, obłożony aparatami, rozkazał także sobie przynieść aparat i odfotografował — wszystkich fotografów!

\* **Ofiary katastrof kolejowych** w Ameryce. Według dat statystycznych, w ciągu roku 1904 u kolejach amerykańskich wskutek rozmaitych katastrof zostało zabitych 9840 osób, a odniosło obrażenia cięższe i lżejsze 76.553 osób.

\* **Długowieczność.** W Augusta, w Stanach Zjednoczonych północnych, zmarła w tych dniach Estera Mathews, w 135 r. życia.

\* **Katastrofa budowlana.** Z Nowego Jorku telegrafują: W miejscowości Albany runął onegdaj gmach domu towarowego Myera podczas przygotowań do podniesienia go w celu przebudowy. Dotychczas wydobyto sześć zwłok i wielu rannych. Pod gruzami znajduje się jeszcze wielu ludzi, przeważnie z personelu domu towarowego.

## KOLEBKA CZARNECKICH.

Przed kilku dniami Tow. akc. K. Poznańskiego, finansisty warszawskiego, nabyło wieś Czarnę, w której urodził się i umarł Stefan Czarniecki i która była kolebką jego rodu. Z okazji tej podają pisma warszawskie garść szczegółów o tej kolebce Czarnieckich: Niedaleko Chęcin, w powiecie włoszczowskim, gubernii kieleckiej, w okolicy lesistej, leży starożytna wieś Czarna. Tutaj w r. 1599 urodził się Stefan Czarniecki, tutaj wywczasu zajął w rzadkich w swem życiu przerwach pomiędzy służbą żołnierską. Umarł Czarniecki, jak wi-



domo, w lutym 1665 r., wracając do domu z bitwy pod Stawiszczami, w której odniósł ranę. Zwłoki na razie odwieziono do Warszawy, skąd jednak wkrótce sprowadzono do Czarnicy i tam pochowano w grobach rodziny Czarnieckich.

Skronna dziś wieś we Włoszczowskim kryje w sobie prochy jednego z największych Polaków i jest skarbnicą wido po nim pamiątek. Wyróżnia się wśród nich piękna świątynia, ufundowana przez Czarnieckiego w r. 1650. Zbudowana z cegły i kamienia, w stylu rococo, wraz z dzwonią, przetrwała do dzisiaj i zawiera cały szereg pamiątek po bohaterze i jego rodzinie. Wnętrze jej zdobią wspaniałe sztukaterie stylowe, a wielki ołtarz należy do unikatów okazałości i smaku. Ołtarz ten trzymany w stylu rococo, otacza szereg postaci rycerskich.

Prócz tego w świątyni tej przechowały się następujące pamiątki: Portret Stefana Czarnieckiego na desce, w postaci rycerza z bułą w ręku; krzyż srebrny 1 1/4 łokcia wysokości, z cyfrą i herbem Stefana Czarnieckiego; kielich mały z napisem hetmana, dar Stefana Czarnieckiego i jego brata Wojciecha: część czapki, tkanego srebrem, zdobytego na Karolu Gustawie, służąca obecnie za kaptur u kapy; dwa ornaty: biały i zielony, z herbami Czarnieckich; chrzcielnica marmurowa, artystycznej roboty, z herbami Czarnieckich; opis założenia kamienia węgielnego z r. 1640; ławki w kościele dębowe z herbami; mały obozowy obraz N. M. Panny na blasze srebrnej; trzy dzwony najznaczniejsze w okolicy, z których jeden ma ważyć przeszło 3.000 funtów. — wreszcie kilka napisów łacińskich i polskich na tablicach marmurowych, a pomiędzy nimi grobowa tablica Stefana, na której wyliczone są godności i zwycięstwa wielkiego rycerza.

W pobliżu kościoła stał niegdyś zamek, z którego atoli obecnie nie zostało nic, prócz domniemanego miejsca, nazywanego przez lud „zameczyskiem”. Czarnca przechodziła w różne ręce: w r. 1560 dziedziczyli ją Leszczyńscy, później Działyńscy, Modliszewscy, Gogolewscy i Makólscy.

Stara świątynia, pod wpływem czasu, uległa podniszczeniu. Parafia nieduża i niezamożna, nie może na nią żyć. To też pamiątkowy ten kościół donaga się zasiłku z zewnątrz. Trzebaby go odnowić, gruntownie zreparować, niejedno w nim podeprzeć, niejedno odświeżyć. Nowi nabywcy Czarnicy, pp. Poznańscy, wyrazili gotowość złożenia kilkuset rubli na ten cel. Dobrze i to — ale nie wystarczy, więc z dalszą pomocą powinni pospieszyć ziemianie z sąsiedztwa, wśród których nie brak ludzi zamożnych i poczuwających się niewątpliwie do obowiązku konserwowania zabytku tak pięknego i pełnego wspomnień zabytku...

## Z c. k. krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa wyłączyła gminy Benczynę, Jaskowiec i Wielkie Drogi, w okręgu wadowickim, z zakresu szkolnego w Pobiedrze i zorganizowała osobne 1-klasowe szkoły w Benczynie, Jaskowicach i Wielkich Drogach: gminę Lgotę, w okręgu chrzanowskim, z zakresu szkolnego w Płokach i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Lgocie: gminę Majdan zbydniowski, w okręgu tarnobrzelskim, z zakresu szkolnego w Wulce turebskiej i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Majdanie zbydniowski; gminę Zelczynę, w okręgu podgórskim, z zakresu szkolnego w Ochodzy i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Zelczynie; gminy Koniuszową i Posadową, w okręgu grybowski, z zakresu szkolnego w Mogilnie i zorganizowała osobne 1-klasowe szkoły w Koniuszowej i w Posadowej; zorganizowała: 1-klasową szkołę i Mstowie, w okręgu limanowskim; 1-klasową szkołę na przysiółku „Koińska Ulica” w Majdanie sieniawskim, w okręgu jarosławskim; 1-klasową szkołę w Hucisku, w okręgu łaniewskim; 1-klasową szkołę w Rzechowie, w okręgu łaniewskim; drugą 1-klasową szkołę w Ozarnej „za Wisłokiem”, w okręgu łaniewskim; 1-klasową szkołę w Choczni w części górnej, w okręgu wadowickim; 1-klasową szkołę w Hucisku brodzkiem, w okręgu brodzkiem; 1-klasową szkołę w Woli wielkiej, w okręgu cieszanowskim; 1-klasową szkołę w Tatarsku, w okręgu stryjskim; 1-klasową szkołę w Brzeżance, w okręgu strzyżowski; 1-klasową szkołę w Czechowie, w okręgu buczackim; 1-klasową szkołę w Tropiu, w okręgu strzyżowski; 1-klasową szkołę w Woli cieklińskiej, w okręgu jasielskim; przekształciła 3-klasową szkołę wydziałową żeńską połączoną z 4-klasową szkołą pospolitą w Samborze, na 5-klasową szkołę wydziałową żeńską połączoną z 4-klasową szkołą pospolitą; 6-klasową szkołę męską w Krośnie, na 3-klasową szkołę wydziałową męską połączoną z 4-klasową szkołą pospolitą i 6-klasową szkołę żeńską w Krośnie, na 3-klasową szkołę wydziałową żeńską połączoną z 4-klasową szkołą pospolitą; 5-klasową szkołę mieszaną w Mostach wiel-

kich, w okręgu żółkiewskim, na 5-klasową szkołę męską i 5-klasową szkołę żeńską; 4-klasową szkołę w Zamarstynowie, w okręgu lwowskim zamiejskim, na 5-klasową mieszaną; 3-klasową szkołę w Janowie, w okręgu trembowelskim, na 4-klasową: 1-klasowe szkoły ludowe na 2-klasowe w Horodyszczu królewskim, w okręgu bobreckim; w Podhorodcach, w okręgu stryjskim; w Krzyżowej, w okręgu żywieckim; ustanowiła: posadę nauczyciela religii rzym. kat. w 6-klasowej szkole męskiej i taką samą posadę w 6-klasowej szkole żeńskiej w Czortkowie; posadę nauczyciela religii rzym. kat. i gr. kat. w 5-klasowej szkole w Zabłotowie, w okręgu śniatyńskim; posadę nauczyciela religii rzymsko katolickiej i gr. kat. w 4-klasowej szkole w Skolem, w okręgu stryjskim; postanowiła budowę 1-klasowej szkoły w Łanowicach, w okręgu samborskim, przy pomocy zasiłku z funduszu szkolnego krajowego.

Podręczniki pod tytułem: 1. Książka do nauki języka niemieckiego na klasy V. i VI. szkół ludowych męskich; 2. Książka do nauki języka niemieckiego na klasy V. i VI. szkół ludowych żeńskich; 3. Deutsches Lesebuch für die III. und IV. Klasse der Mädchenbürgerschulen, wyszły w nowym wydaniu. W wydaniu tem, zresztą nie zmienionem, zastosowano prawa nową pisowni niemieckiej. Ze względu na zapasy dawniejszego wydania powyższych podręczników, znajdujących się jeszcze na składzie c. k. Wydziału szkolnego, w księgarniach i sklepach, w bibliotekach szkolnych i w rękach młodzieży, przypomina się, że aż do zupełnego wyczerpania zapasów, dawniejsze wydania mają pozostać nadal w używaniu obok nowego wydania.

Rozporządzeniem z dnia 28 lipca b. r. l. 25.855 dopuściła Rada szkolna krajowa do użytku przy nauce religii wyznania mojżeszowego książeczkę p. t. „Zbiór modlitw dla szkół ludowych i wydziałowych, ułożyli nauczyciele szkół wydziałowych Natan Szyper i Naftali Schipper. Kołomyja. Nakładem autorów. Cena 80 halerzy” z zastrzeżeniem aprobaty przełożenia właściwych gmin wyznaniowych. Podręcznik ten jest przeznaczony do użytku szkolnego w II, III i IV. klasie szkół 5- i 6-klasowych względnie na II, III i IV. stopniu nauki szkół ludowych pospolitych.

Rozporządzeniem z dnia 28 lipca b. r. l. 18.104 dopuściła Rada szkolna krajowa do użytku przy nauce religii wyznania mojżeszowego książeczkę p. t. „Natan Szyper. Opowiadania i nauki z dziejów biblijnych dla dojrzałej młodzieży izraelskiej. Część IV. Lwów. Nakładem autora. Cena 84 hal.”, z zastrzeżeniem aprobaty właściwych gmin wyznaniowych. Podręcznik ten jest przeznaczony do użytku szkolnego w II. klasie szkół wydziałowych męskich i żeńskich tudzież w klasie VI. 5- i 6-klasowych szkół ludowych.

Rada szkolna krajowa zaliczyła książeczkę p. t. „Dr. K. J. Nitman, Jan Kiliński, szewc, pułkownik wojsk polskich w r. 1794. Opowieść historyczna. Lwów 1903. Nakładem Macierzy Polskiej. Cena 30 hal.” w poczet książek, dozwolonych na nagrodę pilności dla młodzieży szkół ludowych pospolitych tudzież do bibliotek szkolnych.

## GOSPODARSTWO I HANDEL

Bilans półroczny „Kreditanstaltu” — jak telegrafują z Wiednia — wykazuje czysty dochód w kwocie 4,603.000 koron.

## OSTATNIA POCZTA

Na wczorajszym posiedzeniu nieustającej komisji przemysłowej obradowano nad sprawą zaprowadzenia egzaminu majsterskiego. Większość członków komisji, między nimi poseł Doboszyński, oświadczyła się za takim egzaminem, natomiast inni, wśród nich p. Eldersch i reprezentanci Rządu przeciw egzaminowi.

W końcu uchwalono zasadę obowiązkowego egzaminu majsterskiego, zastrzegając ustanowienie czasu przejściowego. Przyjęto też postanowienia, w sprawie kilkuletniej praktyki. Następnie uchwalono zgodnie z przedłożeniem rządowem postanowienia o czasie nauki, który ma wynosić najmniej 2, najwięcej 4 lata. Uchwalono wreszcie przepis, że pomochnik lub praktykant fabryczny musi być przynajmniej trzy lata jako taki zatrudniony, a odrzucono wniosek p. Elderscha o ustanowieniu 2 lat.

Na popołudniowym posiedzeniu komisji przyjęto § 14 a, b, c, z nieznaczniemi zmianami.

Kopenhaski korespondent *Daily News* dowiada się, że między cesarzem Wilhelmem a królem Edwardem od dłuższego czasu były poważne nieporozumienia, a powodem ich były intrzygi dworskie. Niemieckiemu cesarzowi zakomunikowano rzekome ujemne wyrażenie się króla Edwarda o nim; dlatego król Edward ukarował spotkanie się z cesarzem Wilhelmem, aby kres położyć nieporozumieniom i zadośćuczynić przed światem przyjaźni niemiecko-angielską.

*Daily Telegraph* donosi o zjeździe cesarza Wilhelma z królem Edwardem, jako o rzeczy pewnej, witając w tym zjeździe widoczny dowód odnowienia dawnych przyjaźnych stosunków.

Z angielskiego Portsmouth telegrafują: Król Edward odbył wczoraj przegląd floty, angielskiej i francuskiej. Żołnierze francuscy witali króla, wywijając czapkami. Następnie zasiadł król wraz z ks. Walii i francuskimi admirałami do śniadania na pokładzie flagowego okrętu „Massena”. Gdy potem francuska flota zawinęła do przystani, witała ją ludność z ogromnym zapalem.

Admiralicya angielska urządziła wczoraj wieczorem na cześć francuskich oficerów bankiet, a następnie bal.

Doniesienie dziennika *Gaulois*, jakoby Francya zaproponowała mocarstwom, aby w przyszłości tylko generałów mianowano *attachés* wojskowymi, należy wedle depeszy z Paryża o tyle sprostować, że przez dyplomatyczne zastępstwa drugiego rządu przypomniano państwu o postanowieniu, że tylko pułkownicy mogą być mianowani *attachés* wojskowymi. Zdarza się bowiem, że zwłaszcza południowe republiki amerykańskie mianowały generałów tymi *attachés*, którym musiano przeto przyznawać pierwszeństwo przed majorami i pułkownikami, mimo, iż ci byli akredytowani, jako zastępcy mocarstw.

*Temps* zaprzecza, jakoby Bank niemiecki pożyczył sułtanowi marokkańskiemu 10 milionów franków.

*Petit Parisien* dowiada się z Oranu, że wojska Maghzeny w sile 2 tysięcy ludzi zostały na głowę pobite w walce z głównymi siłami pretendenta Bu-Hamary. W skutek tego sytuacja w Udida jest bardzo groźna.

Z Oysterbay telegrafują: Poseł chiński był u prezydenta Roosevelta na śniadaniu i konferował z nim w sprawie koleji Hankau. *Herald* twierdzi, że grupa Morgana prowadzi z Chinami rokowania co do tej kolei. Ponieważ kilka europejskich syndykatów zostało nieuwzględnionych, grupa ta, jak się zdaje, ma największe szanse.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

San Sebastyan, 10 sierpnia. Król hiszpański odjechał do Bilbao, by wziąć udział w regatach.

Londyn, 10 sierpnia. Do *Daily Mail* telegrafują z Szangaju, że wojska cesarskie w prowincyi Honan zbuntowały się i połączyły z pospółstwem, usposobionem wrogo dla chrześcian. Zbuntowani żołnierze, których liczba dochodzi do 2000, zajęli miejscowość Suitszianhsian. Rząd wysłał przeciw buntownikom wojsko.

Nowy Orlean, 10 sierpnia. Wczoraj doniesiono o 21 nowych wypadkach zaskabnięcia i 5 wypadków śmierci na żółtą febrę. Na epidemję tę zmarł rz. kat. arcybiskup Nowego Orleanu, Chapelle.

## Wojna rosyjsko-japońska.

Petersburg, 10 sierpnia. Gen. Leniewicz telegrafuje dnia 6 b. m.: Dnia 5 b. m. jeden z naszych oddziałów wysunął się ku wawozowi Chagsu. Japończycy przeszli do ataku i obeszli oba nasze skrzydła, co skłoniło nasz oddział do odwrotu na północ. Koło wawozu Madulin, Japończycy natrafili na część tego oddziału, który dał ognia, poczem nieprzyjaciel cofnął się w kierunku południowym.

Tokio, 10 sierpnia. Według doniesienia departamentu marynarki, zatopiony 18 lutego 1904 koło Czemulpo rosyjski krążownik „Waryag” wydobył we wtorek po południu na powierzchni morza. Doniesienie to wywołało ogromną radość wobec trudności, z jakimi było połączone wydobywanie tego statku.

## Konferencya pokojowa.

Portsmouth, 10 sierpnia. Wczorajsza narada pokojowych pełnomocników trwała godzinę. Omówiono jedynie wymianę pism uwierzytelniających i program następnego posiedzenia. Zgodzono się na to, aby protokół był redagowany w języku francuskim i angielskim i aby te języki były używane podczas obrad. Posiedzenia będą się odbywały od pół do 10 do pół do 1 przed południem i od 3 do pół do 6, lub 6 po południu.

Na wczorajszym posiedzeniu br. Komura z powodu pewnych zmian w okazanem przez niego piśmie uwierzytelniającem, które to pismo uznano za dostateczne, złożył jeszcze ustne oświadczenie w sprawie treści pisma uwierzytelniającego i oświadczył gotowość bezwzględnie posłania po urzędowy odpis pisma tego, którego odpisu z sobą nie wziął. Komura bowiem otrzymał od swego rządu dwa pisma uwierzytelniające, z których późniejsze zawierało pewne zmiany pierwszego. Otoż tego drugiego pisma Komura nie wziął z sobą na posiedzenie. Witte zapewnił Komurę, że nie jest to potrzebne i że może na następne posiedzenie przynieść nowe pismo uwierzytelniające. Jakoż uznano natychmiast pełnomocnictwo Komury za dostateczne. Drobnym ten wypadek wywołał liczne komentarze. Z kompetentnej strony wyjaśniono, że Komura faktycznie mniemał, iż na wczorajszym posiedzeniu nie będzie załatwiania formalności i dlatego uważał za zabranie z sobą pisma uwierzytelniającego za rzecz zbyteczną. Mniemanie to można wytłómaczyć sobie, w obec zupełnego braku form, w jakich pertraktacje zainicjowano. Pełnomocnicy są przekonani, iż obustronne pełnomocnictwa są dostateczne i że wymiana pism uwierzytelniających może być uważana jako faktycznie dokonana formalność. Jeden z pełnomocników pokojowych oświadczył później, że konferencya odbywa się dotychczas zupełnie zadowalająco.

Portsmouth, 10 sierpnia. Po konferencyi złożyli wczoraj pełnomocnicy odwiedziny gubernatorowi stanu New Hampshire.

Portsmouth, 10 sierpnia. Według informacji korespondenta *Matin*, widoki konferencyi pokojowej ciągle spotykają się z pesymizmem. Japończycy oświadczyli, że minimum ich żądań obejmuje wynagrodzenie wojenne w kwocie półtrzecia miliarda i obsadzenie Sachalinu. Witte interviewowany w tej mierze przez jednego ze sprawozdawców dziennikarskich oświadczył, że opinia publiczna w Rosyji nawet z partją rewolucyjną jest jednomyślnie przeciwna odszkodowaniu wojennemu i odstąpieniu ziemi. Jesliby Japończycy trwali przy swoich żądaniach, nie byłoby widoków zawarcia pokoju.

Paryż, 10 sierpnia. *Petit Parisien* donosi z Portsmouth, że Komura udał się wczoraj po południu do Wittego, by mu wręczyć swe pisma uwierzytelniające.

## Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 10 sierpnia 1905 r. Zamknięcie giełdy (*Schlusscourse*). Godzina 2 minut 30. Akcje austriackiego Zakładu kredytowego 670.50, Akcje węgierskiego Zakładu kredytowego 785.—, Akcje Anglobanku 311.50, Akcje Unionbanku 550.—, Akcje Länderbanku 459.—, Akcje Bankvereinu 562.25, Akcje Bodencredit 1031.—, Akcje galicyjskiego Banku hipotecznego 555.—, Akcje kolei państwowych 674.—, Akcje kolei Południowej 89.25, Akcje kolei Elbthal 448.—, Akcje kolei Północnej 5875.—, Akcje kolei czerniowieckiej 583.—, Akcje Alpiny 533.50, Akcje Rima Muranyi 550.—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaz. 2724.—, Akcje Fabryki broni 550.—, Akcje Tureckie tytoniowe 379.—, Akcje Galicyjsko-karpacciego Towarzystwa naftowego 916.—, Obligacje węgierskiej indemnizacji 96.50, Renta majowa 100.55, Austriacka Renta koronowa 100.50, Węgierska Renta koronowa 96.70, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100.—, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 99.—, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 101.70, 5 prc. Listy Banku hipotecznego 112.50, 4 prc. Listy Banku krajowego 100.—, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 102.20, 5 prc. komunalne obligacje Banku krajowego —.—, 4 prc. Galicyjskie propinacyjne 100.17, 4 prc. Galicyjska pożyczka krajowa z 1893 roku 99.75, 4-prc. pożyczka miasta Lwowa 98.90, Losy tureckie 141.50, Marki 117.30, Ruble 253.—.

Usposobienie ustalone. Targ lokalny osłabiony w skutek lokalnych sprzedaży w akcyach kredytowych.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowicki.







Chcących podjąć się tego przedsięwzięcia zaprasza się do wniesienia pisemnych ofert opatrzonych stemplem na 1 koronę od każdego arkusza, z dołączeniem kwitu na złożone wadyum, do dnia 24. sierpnia 1905 godziny 12-tej w południe w c. k. głównej fabryce tytoniu w Winnikach.

Oferty mają być w podwójnych koperach wniesione, z których zewnętrzna ma zawierać adres fabryki, wewnętrzna zaś oznaczona jako oferta na dotyczącą licytację.

Wadyum wynosi 5% sumy kosztorysowej i ma być złożonym w jednej z c. k. kas monopolu tytoniowego.

Oferować należy na wszystkie roboty budowlane, jedynie tylko na dostarczenie dźwigarów w cenie kosztorysowej 39.384 kor. pozycja XI. kosztorysu przyjmie się także osobne oferty.

Ceny w ofertach mają być cyframi i słowami wypisane. Niewyraźnie ułożone oferty, jakoteż takie, które się na oferty innych konkurentów powołują nie będą uwzględnione.

Przedsiębiorcy, którzy nie wykonywali jeszcze robót dla c. k. monopolu tytoniowego, mają do ofert dołączyć wykaz ich dotychczasowej działalności w zakresie budownictwa, a zwłaszcza co do ewentualnego wykonania budynków publicznych.

C. k. generalna Dyrekcja monopolu tytoniowego zastrzega sobie bezwarunkowe prawo wyboru między ofertami.

Plany, przedmiar i kosztorys, dalej ogólne i szczegółowe warunki budowy, można przeglądać w c. k. głównej fabryce tytoniu we Winnikach. Na znak godzenia się należy takowe podpisać.

Blizszych szczegółów zasięgnąć można w departamencie budowlani c. k. generalnej Dyrekcji monopolu tytoniowego w Wiedniu (IX. Waisenhausgasse 1).

Kaucya budowlana, która swojego czasu ma być złożoną w austriackich efektach wartościowych ustawowo dopuszczalnych, wynosi 10% sumy oferowanej. Złożenie kaucyi nastąpić ma w oznaczonym terminie. Oferty obowiązują wnoszącego od czasu wniesienia jej aż do rozstrzygnięcia, przyjęcia zaś oferta staje się obowiązującą także i dla c. k. Skarbu od czasu przyjęcia.

Nie złożenie kaucyi w terminie przepisany pociągnie za sobą cofnięcie przyjęcia oferty.

C. k. generalna Dyrekcja monopolu tytoniowego.  
Wiedeń, dnia 29. lipca 1905.

L. cz. E. 906/4 (44) [6313 1—3]

Na żądanie Józefa Kleina, zastąpionego przez adwokata dr. Ziembę odbędzie się dnia 22. sierpnia 1905 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. relicytacja realności whl. 421 I. gm. Śniatka wraz z przynależnościami. Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, jest oceniona na 5040 kor.

Najniższa cena wynosi 2520 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta można przejrzeć w godzinach urzędowych w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.  
Śniatyn, dnia 24. lipca 1905.

L. cz. E. 561/5 (6) [6312]

Na żądanie Wasyla Diczyskuła, zastąpionego przez adwokata dr. Ciska odbędzie się dnia 31. sierpnia 1905 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 w Radziechowie licytacja 2,8 części realności whl. 69 ks. gr. gminy Radziechów.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 185 kor.

Najniższa cena wynosi 105 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy

zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie ogłoszenia na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Radziechów, dnia 19. lipca 1905.

L. cz. E. X. 3316/4 (5) [6301]

Dnia 11. września 1905 o godz. 9 rano odbędzie się w biurze Nr. 34 tut. sądu licytacja domu przy ulicy Słonecznej w Knihininie whl. 2433 Stanisławów ocenionego na 4389 kor.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 2194 kor. 50 hal.

Warunki licytacyjne, które równocześnie się zatwierdza i inne odnośnie dokumenta przejrzeć można w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział X.  
Stanisławów, dnia 27. lipca 1905.

L. cz. E. 207/5 (6) [6309]

Na żądanie Serafiny Diament w Różance odbędzie się dnia 25. września 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 licytacja realności lwh. 163 ks. gr. gm. Różanka objętej, składającej się z grunów ornych w łącznym obszarze 14 morgów bez przynależności.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, jest oceniona na 7100 kor.

Najniższa cena wynosi 4733 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Zatwierdzone niniejszem ustawowe warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Fryszak, dnia 20. lipca 1905.

L. cz. E. 661/4 (27) [6315]

Na żądanie Salomona i Marjem małż. Schreckenhammerów z Rzeczyce odbędzie się dnia 15. września 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III. w Uhnowie licytacja realności whl. 275 gm. kat. Uhnówek objętej wraz z przynależnościami.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, jest oceniona na kwotę 2800 kor., przynależności zaś na kwotę 284 kor.

Cena wywołania wynosi kwotę 3084 kor., zaś najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku wynosi kwotę 2056 kor.

Ciążące na sprzedać się mającej realności prawa zastawu pozostają zastrzeżone wierzycielom bez względu na cenę kupna.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Uhnów, dnia 15. lipca 1905.

L. cz. E. 2172/4 (17), 621/5 (11), 643 5 (5) [6306]

W niżej wymienionym Sądzie, w biurze Nr. 2 w domu p. Turzańskiego odbędzie się dnia 31. sierpnia 1905, licytacja następujących nieruchomości: 1) realności whl. 1550 gm. Skafa, ocenionej na 455 kor., o godz. 8 rano; 2) a) połowy realności whl. 1496, b) całej realności whl. 568 gm. Jezierzany, ocenionej ad a) na 145 kor., ad b) na 369 kor., o godz. 9 rano; 3) realności whl. 133 gm. Muszkatówka, ocenionej na 400 kor. o godz. 10 rano.

Najniższa, cena niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi: ad 1) 303 kor. 33 hal., ad 2) a) 96 kor. 68 hal., b) 369 kor., ad 3) 267 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośnie dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 2. Oddział II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Borszczów, dnia 28. lipca 1905.

L. cz. E. X. 2968 4 (4) [6302]

Dnia 7. września 1905 o godz. 9 rano, odbędzie się w biurze Nr. 34 tut. Sądu, licytacja połowy domu Nr. 632/91 przy ul. Wołczyńskiej w Stanisławowie whl. 128, ocenionej na 2881 kor.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 1440 kor. 50 hal.

Warunki licytacyjne, które równocześnie się zatwierdza, i inne odnośnie dokumenta przejrzeć można w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być skutecznie podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania relicytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział X.  
Stanisławów, dnia 27. lipca 1905.

L. cz. E. X. 528 5 (7) [6303]

Dnia 5. września 1905 o godz. 11 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34, odbędzie się licytacja gospodarstwa wiejskiego pod Nr. domu 36 w Zabereżu położonego, a to: I) całej realności i whl. 120 gm. Zabereże, w którym budynki na 110 kor., grunta na 2012 kor., czyli razem na 2122 kor. oceniono; II) połowy realności whl. 106 Zabereże obejmującej drogę, ocenionej na 10 kor.

Najniższa, cena wynosi: ad I) kwotę 1415 kor., ad II) kwotę 7 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział X.  
Stanisławów, dnia 27. lipca 1905.

L. cz. E. 762,5 (4), 770 5 (4), 854 5 (3) [6307]

W niżej wymienionym Sądzie, w biurze Nr. 2 w domu p. Turzańskiego odbędzie się dnia 7. września 1905, licytacja następujących nieruchomości: 1) realności whl. 504 gm. Oleksińce, ocenionej na 470 kor. o godz. 8 rano; 2) realności whl. 115 gm. Iwanów, ocenionej na 420 kor., o godz. 9 rano; 3) realności whl. 730 gm. Bilce, ocenionej na 700 kor., o godz. 10 rano.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi: ad 1) 313 kor. 34 hal., ad 2) 280 kor., ad 3) 700 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośnie dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 2. Oddział II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybycie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Borszczów, dnia 27. lipca 1905.

## Wyroki prasowe.

§l. 180. [6271]

Das f. f. Landes- als Bezirgsgericht in Brünn hat mit dem Erkenntnis vom 4. August 1905, Br. I. 29/5, die Weiterverbreitung der Nr. 31 der Zeitchrift: „Pokrok“ vom 4. August 1905 wegen der Stelle von „Obrazky tyto“ bis „hlavou“ des Artifels: „Od 6. dragounskeho pluku z Welsu“ nach 491 St. G. und Art. V. des Gesetzes vom 17. Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

## Rozmaite obwieszczenia.

L. c. Dzh. 1555/5 [6252 3—3]

Henri Gittli Morgenstern w Rawie w sprawie hipotecznej toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Rawie przeciw niej o wykreślenie prawa zastawu dla sumy 4200 kor. ze stanu biernego sum 1000 kor., 1000 kor., 1200 kor. i 1000 kor. zpn. na karcie „C“ 1830 części realności whl. 704 gm. Rawa ciężących ma być doręczona uchwała z dnia 8. maja 1905 l. Dzh. 1555/5, którą dozwolono wykreślenia powyższego prawa zastawu na rzecz Manesa Morgensterna za intabulowanego.

Ponieważ Henia Gittla Morgenstern, zmarła, ustanawia się celem strzeżenia jej praw, kuratora w osobie p. Jakóba Grafa w Rawie.

Tenże kurator zastępować będzie ją w rzeczonyj sprawie, dopóki masa spadkowa objęta nie zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.  
Rawa, dnia 8. maja 1905.

L. cz. C. III. 220/5 (1) [6305]

Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Karolowi Londze i Katarzynie Kotowiczowej wniosła Maryanna Brzytłowa z Krzeczowa skargę o 480 kor. 80 hal., na którą rozprawę na 12. września 1905 godz. 9 sala Nr. 4 wyznaczono.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanym kuratorem adw. dr. Müller z Bochni zastąpi ich dopóki oni się sami lub przez pełnomocnika nie zgłoszą.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Bochnia, 26. lipca 1905.

L. cz. Cw. 1814/5 (1) [6276]

Przeciw Fedorowi Marfej, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Kołomyi przez Bank eskmadowy i kredytowy w Kutach, pozew o 300 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano dnia 16. lipca 1905 nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Fedora Marfeja, ustanawia się pana adw. Dr. Kraśnickiego w Kołomyi kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.  
Kołomyja, dnia 16. lipca 1905.

L. cz. Cg. I. 23/5 (12) [6277]

Przeciw Wilhelmowi Börstling, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie przez Eisiga Schifera pozew o uznanie kontraktu za rozwiązany.

Na podstawie pozwu z dnia 9. stycznia 1905 do l. cz. Cg. I. 23/5 wyznaczono pierwszą audyencyę na 29. sierpnia 1905.

Celem strzeżenia praw Wilhelma Börstling, ustanawia się pana adw. dr. Cygę w Stanisławowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Wilhelma Börstlinga w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.  
Stanisławów, dnia 11. lipca 1905.



Pozycja	Władza przyzwalająca	Nazwisko właściciela fabryki względnie firmy	Rodzaj przedsiębiorstwa przemysłowego	Miejsce zatrudnienia	Czas trwania dozwolonego względnie zgłoszonego ponad normalny 11 godzinny czas pracy							Podanie dni kalendarzowych na które się rozciągały oznaczone w kolumnie 6 godziny nadobowiązkowe	Podanie gałęzi przedsiębiorstwa dla których żądano przedłużenia czasu pracy	Ilość robotników zatrudnianych w fabryce	Ilość robotników zatrudnionych w godzinach nadobowiązkowych	
					1/2	1	1 1/2	2	2 1/2	3	**					
1	2	3	4	5	6							7	8	9	10	
1	Namiestnictwo	Galicyjskie karpacie akc. Towarzystwo naftowe	Rafinerya nafty	Glinnik maryampolski	—	—	—	1	—	—	—	—	2—23 5	Wyrób narzędzi wiertniczych	450	100
2	Magistrat Kraków	L. Zieleniewski	Fabryka maszyn	Kraków	—	1	—	—	—	—	—	—	18—20 4 21—12 4 5	Dział tokarski, ślusarski i kotlarski	350	150
3	Namiestnictwo	L. Zieleniewski	Fabryka maszyna	Kraków	—	1	—	—	—	—	—	—	13—5 5 8	Dział tokarski, ślusarski i kotlarski	350	150

## Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 7. sierpnia 1905.

L. cz. Nc. I. 335,05 (1) [6304 1—3]  
Na wniosek Marii Migdałkowej, właścicielki realności w Andrychowie zezwala się na wdrożenie amortyzacji celem wykreślenia wierzytelności 27 zgr. 40<sup>3</sup>/<sub>4</sub> ct. a. w. na podstawie skryptu dłużnego z dnia 5. lipca 1851 na realności lwh. 89 ks. gr. gm. kat. Andrychów objętej, Marii Migdałkowej własnej w poz. 1a) na rzecz małż. Józeta i Tomasza Zielińskich hipotecznie zabezpieczonej. Wszystkich, którzy do tej wierzytelności roszczą sobie pretenzje wzywa się, aby je najdalej do dnia 31. sierpnia 1906 w podpisany sąd zgłosili, w przeciwnym bowiem razie po bezskutecznym upływie tego czasu na pomowne żądanie wnioskodawczyni wykreślenie prawa zastawu dla tej wierzytelności dozwolone zostanie.  
C. k. Sąd powiatowy.  
Andrychów, 13. lipca 1905.

L. cz. Og. I. 313,5 (1) [6279]  
Przeciw Łukaszowi Cybykowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie przez Pawła Piskiewicza pozew o własność realności.  
Na podstawie pozwu z dnia 12. lipca 1905 do l. Og. I. 313,5, wyznaczono pierwszą audyencję na 29. sierpnia 1905.  
Celem strzeżenia praw Łukasza Cybyka, ustanawia się pana adw. dr. Jana Mandyczewskiego w Stanisławowie kuratorem.  
Tenże kurator zastępować będzie Łukasza Cybyka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.  
C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.  
Stanisławów, dnia 13. lipca 1905.

L. cz. C. 196/5 (2) [6310]  
Przeciw Stefanowi Jorkasch Kochowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Głogowie przez powiatowe Towarzystwo zaliczkowe w Głogowie pozew o 550 kor.  
Na podstawie pozwu wyznaczona została audyencja do ustnej rozprawy na dzień 22. sierpnia 1905 o godz. 9 rano, w biurze Nr. 2.  
Celem strzeżenia praw Stefana Jorkascha Kocha, ustanawia się pana Augustyna Hliniaka w Głogowie kuratorem.  
Tenże kurator zastępować będzie powyższego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Głogów, dnia 4. sierpnia 1905.

L. cz. C. III. 200 5 [6314]  
Przeciw Wojciechowi Rutynie z Grębowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tarnobrzegu przez Herscha Birusaka z Grębowa pozew o zapłacenie kwoty 490 kor.  
Na podstawie pozwu wyznaczono w tut. sądzie, w biurze Nr. III. termin do rozprawy na dzień 4. września 1905 o godz. 9 przed południem.  
Celem strzeżenia praw Wojciecha Rutyny, ustanawia się pana dr. Surowieckiego, adw. w Tarnobrzegu kuratorem.  
Tenże kurator zastępować będzie Wojciecha Rutynę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Tarnobrzeg, dnia 11. lipca 1905.

L. 116.528.  
Obwieszczenie.  
Według rozporządzenia królewsko-węgierskiego Ministerstwa rolnictwa z 2. sierpnia 1905 L. 62.710 wzbronione jest:  
z powodu pomoru świń wprowadzanie świń z powiatu Turka;  
z powodu róży węglikowej wprowadzanie świń z powiatów Kosów i Krosno do Węgier.  
Natomiast wszystkie poprzednie zakazy wprowadzania zwierząt do Węgier z powiatów tu niewymienionych są zniesione.  
Co się podaje do powszechnej wiadomości w skutek reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 4. sierpnia 1905 L. 35.795 w dalszym ciągu obwieszczenia z 12. lipca 1905 L. 31.785 („Gazeta Lwowska z 19. lipca 1905 Nr. 162).  
Z c. k. Namiestnictwa.  
Lwów, dnia 10. sierpnia 1905.

## Konkursa.

L. 1062 pr. [6241 3—3]  
Konkurs.  
Celem obsadzenia jednej posady c. k. strażnika cywilno-policyjnego II. klasy przy c. k. Dyrekcji Policji w Krakowie, z płacą rocznych 900 kor., dodatkiem aktywnym, wynoszącym 30% stałej płacy i relutum za odzież rocznych 80 kor., rozpisuje się konkurs z terminem do dnia 10. września 1905.  
Posada ta zastrzeżona w myśl ustawy z 19. kwietnia 1872 Nr. 60 Dz. u. p. w pierwszym rzędzie dla wysłużonych podoficerów, zaopatrzonych w certyfikaty, nadaną będzie na razie prowizorycznie, a stabilizacja nastąpi po półrocznej zadowalniającej służbie próbnej.  
Ubiegający się o tę posadę mają wnieść podania do Prezydium c. k. Dyrekcji Policji w Krakowie za pośrednictwem swej władzy przełożonej, a jeżeli czynnie im służą, bezpośrednio.  
Do podania należy dołączyć świadectwo moralności i świadectwo fizycznego uzdolnienia, wydane lub potwierdzone przez c. k. lekarza rządowego, a wysłużeni podoficerowie certyfikaty, potwierdzające ich uprawnienie. Kandydaci na posadę tę mają również udowodnić znajomość języka polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie, tudzież znajomość stosunków miejscowych.  
C. k. Dyrekcja Policji w Krakowie.  
Kraków, dnia 2. sierpnia 1905.

L. 2961 [6268 1—2]  
Konkurs.  
Dnia 8. września 1905 upływa termin do wniesienia podań na posadę dozorca więźniów IV. klasy płacy przy c. k. Zakładzie karnym dla mężczyzn we Lwowie, wedle konkursu w „Gazecie Lwowskiej“ z dnia 10. sierpnia b. r. Nr. 181 rozpisane.  
C. k. Dyrekcja Zakładu karnego dla mężczyzn.  
Lwów, dnia 5. sierpnia 1905.

L. 107.745. [6317 1—3]  
Ogłoszenie konkursu.  
W celu nadania za rok 1905 posagu 580 kor. z fundacji im. Joela Biera dla ubogich dziewcząt moższowego wyznania ogłasza się niniejszem konkurs do 15. października 1905.  
O posag ten mogą się ubiegać dziewczęta wyznania moższowego moralnie się prowadzące, które ukończyły 16 rok życia.  
Pierwszeństwo przed innymi mają krewnie fundatora po nich dziewczęta uro-

dzone w Podhajcach, a w braku jednych i drugich, albo gdyby dziewczęta urodzone w Podhajcach nie posiadały wymaganych warunków, mają korzystać z tej fundacji iane ubogie a moralnie się prowadzące dziewczęta izraelskie.  
Wypłata sumy posagowej do rąk obdarowanej lub gdyby nie była pełnoletnią do rąk jej prawnego zastępcy, nastąpi dopiero po wykazaniu zawartego według przepisów prawnych małżeństwa, do tego zaś czasu suma posagowa będzie złożona w Kasie oszczędności.  
Podania, opatrzone w metrykę urodzenia, świadectwo moralności i ubóstwa, dowód pokrewieństwa z fundatorem, względnie urodzenia w Podhajcach, wreszcie poświadczanie, że petentka nie żyje i nigdy nie żyła w rytualnym związku małżeńskim, mają być wniesione przed upływem terminu konkursowego do c. k. Namiestnictwa.  
Z c. k. Namiestnictwa.  
Lwów, dnia 29. lipca 1905.

L. 26.812. [6341 1—3]  
Konkurs.  
W skutek reskryptu Pana Ministra Wyznań i Oświaty z 11. lipca 1905 L. 25.418 ogłasza się niniejszem konkurs na posadę profesora historii i geografii w c. k. gimnazjum w Jarosławiu, ewentualnie na posadę profesora tych przedmiotów w innym zakładzie o ileby się miała opróżnić.  
Należyte udokumentowane podania wnoszący za pośrednictwem przełożonej władzy do Prezydium c. k. Rady szkolnej krajowej najpóźniej do 12. sierpnia 1905.  
Lwów, dnia 3. sierpnia 1905.

L. 451/04 Pr. [6272]  
Konkurs.  
Celem obsadzenia jednej posady sekretarza Prokuratury skarbu w VIII. klasie rangi, ewentualnie jednej posady IX. względnie X. klasy rangi w etacie c. k. gal. Prokuratury skarbu.  
Kompetenci o te posady winni wnieść podania zaopatrzone w dowody znajomości języków krajowych i języka niemieckiego, tudzież uzyskania stopnia doktora praw, jednorocznej praktyki sądowej i złożenia egzaminu przepisane dla służby koncepcyjnej przy c. k. Prokuraturach skarbu, kompetenci o posadę w VIII. klasie rangi nadto dowód złożenia egzaminu adwokackiego w przepisanej drodze służbowej do Prezydium c. k. Prokuratury skarbu we Lwowie w przeciągu 4 tygodni.  
Lwów, dnia 8. sierpnia 1905.

## Kuratele.

L. cz. P. 158/5 [6204 3—3]  
Józef Lach starszy, Karolina Lach i Barbara Lach uznani zostali głupkowatymi, a kuratorem dla nich ustanowiono Jana Szatamka z Zielemowa.  
C. k. Sąd powiatowy.  
Rohatyn, 16. czerwca 1905.

L. cz. L. 25/4 (7) i L. 15/4 (7) [6232 2—3]  
Edykt zbiorowy.  
Wojciech Rychlicki z Lutkowa i Zofia Guła z Lipnik maraotrawni; kuratorem Rychlickiego Oleksa Ferenczak, Guły Michał Horodeczny.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.  
Mościska, 17. kwietnia 1905.

L. cz. A. VIII. 263/4 P. 70/5 (6) [6202 3—3]  
Za umysłowo niedołęznego uznano Bartłomieja Stefaniaka w Leśnicy. Kuratorem jego ustanowiono Jędrzeja Stefaniaka w Gliczarowie.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.  
Nowy Targ, dnia 19. maja 1905.

L. cz. P. 76/5 (5) [6199 3—3]  
Paranka z Iwasiułów Pruska z Prus uznana została marnotrawną, a kuratorem jej ustanowiono Onufrego Ciucha z Glinnego.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Łąka, dnia 12. lipca 1905.

L. cz. P. 119/5 (1) [6250 2—3]  
Wasyla Czoborieka, rolnika w Tudiowie uznano umysłowo niedołęznym. Kuratorem ustanowiono Wasyla Melnyk w Tudiowie.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.  
Kuty, dnia 22. maja 1905.

L. cz. P. VI. 66/5 (1) [6193 2—3]  
Za umysłowo chorego uznano Jakóba Schraubera w Tarnopolu. Kuratorem jego ustanowiono ojca Leibę Schraubera zamieszkałego w Tarnopolu.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.  
Tarnopol, dnia 26. kwietnia 1905.

L. cz. L. 14/5 (5) [6231 2—3]  
Michał Stecyna ze Sokoli umysłowo chory — jego kuratorem Onyszko Kaczmar ze Sokoli.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.  
Mościska, 23. czerwca 1905.

L. cz. L. 4/5 (6) [6230 2—3]  
Oleksa Maik umysłowo chory, tegoż kuratorem Michał Maik z Małnowskiej woli.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.  
Mościska, 16. marca 1905.

L. cz. L. 22/3 [6228 2—3]  
Dawid Schächter false Scherer z Trybuchowice uznany umysłowo chorym. Kurator Jakób Scherer tamże.  
Sąd Husiatyn.

L. cz. P. 145/5 (1) [6247 2—3]  
Maryę Tarnowiecką z Kut uznano marnotrawczynią. Kuratorem ustanowiono Grzegorza Mikołajewicza z Kut.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.  
Kuty, dnia 22. maja 1905.

L. cz. P. 144/5 (1) [6248 2—3]  
Aksentego Ihnateczka Ihnata, rolnika w Kutach starych uznano marnotrawcą. Kuratorem ustanowiono Ihnata Ihnateczka, rolnika w Kutach starych.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.  
Kuty, dnia 23. maja 1905.

L. cz. L. 1/5 (6) [6249 2—3]  
Michała i Katarzynę Ponypalek, rolników w Hołowach uznano marnotrawcami. Kuratorem ustanowiono Oleksę Mokaniuka, gospodarza w Hołowach.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.  
Kuty, dnia 29. kwietnia 1905.

## Spadki.

L. cz. A. 83/4 (6) [6104 2—3]  
C. k. sąd powiatowy w Sądowej Wieszni zawiadamia, że dnia 10. grudnia 1903 w Stojańcach zmarł Jan Kramasz po Pawle pozostawiając rozporządzenie ostatecznej woli.  
Ponieważ sądowi miejsce pobytu Jana Kramarza nie jest znane, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek, zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnych ustanowionym kuratorem Antonim Kieyłą ze Stojanec.  
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Sądowa Wieszni, dnia 28. czerwca 1905.

L. cz. A. 525/4 [6236 2—3]  
C. k. sąd powiatowy w Rohatynie nie znając spadkobierców zmarłego w Firtajowie Michała Kuźniara false Zielińskiego, wzywa tychże, aby do roku zgłosili się i wnieśli oświadczenie do spadku, którego kuratorem ustanowiono dr. Pinkasa Schärfa, gdyż inaczey spadek jako bezdziedziczny Państwu wydany zostanie.  
Rohatyn, dnia 21. maja 1905.



L. cz. A. 11/5 (6) [6103 2-3]

C. k. sąd pow. w Sądowej Wiszni zawiadamia, że dnia 10. października 1904 w Sądowej Wiszni zmarła Golda Rosen nie pozostawiając rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Salamona Rosena nie jest znane, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnego ustanowionym kuratorem Salomonem Landauem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Sądowa Wisznia, dnia 30. czerwca 1905.

L. cz. A. 230 P. 111 5 (3) [6237 2-3]

Do spadku po bhp. Szyje Marder także Salamon zwany syn Wolfa powołaną jest Henia Marder zam. Rosenfeld z miejsca pobytu niewiadoma, kuratorem jej jest Józef Milgram ze Skafata.

Wzywa się Henię Marder zam Rosenfeld, by do roku od ogłoszenia edyktu zgłosiła się gdyż inaczej postępowanie spadkowe z kuratorem przeprowadzone będzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.  
Skafat, dnia 17. maja 1905.

L. cz. A. 551/4 (3) [6057 2-3]

Ponieważ ustawowi dziedzice Srula Jakóba Eckerlinga zmarłego w Czortowcu 6. października 1904 z pozostawieniem kodycyłu z 6. października 1904 nie są znani, przeto wzywa się wszystkich, którzy z jakiegokolwiek tytułu roszczą sobie prawo dziedziczenia, aby do jednego roku od dzisiaj prawo dziedziczenia zgłosili i wykazali w sądzie tutejszym, gdyż inaczej spadek, dla którego kuratorem ustanowiono Zalmana Eckerlinga recte Jągra z Czortowa, będzie przyznany tylko tym, którzyby się zgłosili a w braku takich, wydany jako bezdziedziczny Skarbowi państwa.

C. k. Sąd powiatowy.  
Obertyn, 7. lipca 1905.

## Amortyzacye.

L. cz. T. 4/5 (2) [6115 2-3]

C. k. sąd obwodowy w Kołomyi wzywa posiadacza czterech weksli (prima weksli) jako to: 1) prima weksel z daty Podwołoczyska 8. marca 1905 na sumę 463 kor. 02 hal. opiewający, dnia 25. czerwca 1905 w Kołomyi płatny, przez Emila Schmierera wystawiony w bianco żyrowany a przez Chaima Weiglera akceptowany, 2) prima weksel z daty Podwołoczyska 9. marca 1905 na sumę 467 kor. 08 hal. opiewający, dnia 9. lipca 1905 w Kołomyi płatny, przez Emila Schmierera wystawiony w bianco żyrowany a przez Józefa Kohn akceptowany, 3) prima weksel z daty Podwołoczyska 10. marca 1905 na sumę 600 kor. opiewający, dnia 15. lipca 1905 w Kołomyi płatny, przez Emila Schmierera wystawiony w bianco żyrowany a przez Simona Kornblütha akceptowany, 4) prima weksel z daty Podwołoczyska 10. lutego 1905 na sumę 345 kor. 10 hal. opiewający, dnia 15. maja 1905 w Kołomyi płatny, przez Emila Schmierera wystawiony w bianco żyrowany a przez Dawida Elfenbeina akceptowany, by do dni 45 od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu w gazecie urzędowej weksle w tut. sądzie zgłosili i przedłożyli tem pewnie, ile że po bezskutecznym upływie tego czasokresu weksle te za umorzone i pozbawione mocy prawnej będą uznane.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.  
Kołomyja, dnia 29. czerwca 1905.

L. cz. T. 6/5 (2) [6243 2-3]

C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu wzywa posiadacza książeczki wkładowej Kasy Oszczędności miasta Nowego Sącza Nr. 24.999 na kwotę 215 kor. 71 hal. opiewającej, ażeby w przeciągu 6 miesięcy, a najpóźniej do dnia 1. lutego 1906 przedłożył ją Sądowi tutejszemu, albowiem w razie przeciwnym na ponowny wniosek Mojżesza Hollaendra uzna ją Sąd za przepadłą.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.  
Nowy Sącz, dnia 24. lipca 1905.

G. Zl. T. 1/5 (1) [5926 2-3]

Der Niederösterreichischen Escompte-Gesellschaft ist aus dem recommandirten an die Landesbank des Königreiches Galizien geleiteten Briefe, ein von Józef Wildholz und Alexander Karp beide in Brody escomptirter Wechsel im Betrage von K. 156. 80. per 3. März 1905 zahlbar bei Pepi Spielberg in Zloczów von der genannten Gesellschaft ausgestellt und girirt abhanden gekommen.

Die etwaiigen Besitzer dieses Wechsels werden hiemit vorgeladen und es wird ihnen aufgetragen, diesen Wechsel binnen einer

Frist von 45 Tagen so gewiss bei diesem Gerichte vorzubringen, als sonst der Wechsel für nichtig gehalten werden werde.

K. k. Kreisgericht, Abtheilung IV.  
Zloczów, am 8. Juli 1905.

G. Zl. T. II. 8/5 (1) [6121 2-3]

Auf Antrag der prot. Firma Brigittenauer Elektrotechnischen Fabrik E. L. Hirsch Wien XX., Wintergasse Nr. 18 wird der Inhaber des der genannten Firma abhanden gekommenen von dieser Firma am 24. October 1900 ausgestellt auf 36 Gulden 62<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kr. d. i. 73 Kronen 25 Heller vom Isak Eisen in Rzeszów acceptirten und am 28. Feber 1901 fällig gewordenen Wechsels aufgefordert, den genannten Wechsel hiergerichts binnen 45 Tagen von der 3-ten Verlautbarung dieses Edictes in Amtsblatte „Gazeta Lwowska“ vorzulegen.

K. k. Kreisgericht, Abteilung II.  
Rzeszów, am 20 Juli 1905.

G. Zl. Nr. VI. 53/5 (4) [6145 2-3]

Auf Antrag des Herrn Leon Weingarten Kaufmann in Stanislaw wird das Amortisationsverfahren bezüglich zweier abhanden gekommenen ungarischen Prämien-Antheilscheine vom Jahre 1870 zu je 50 Fl. ö. W. Nominalwerth und zwar Ser. 2186 Nr. 50 und Ser. 767 Nr. 42 eingeleitet.

Es wird daher der etwaige Besitzer dieser Werthpapiere aufgefordert dieselben binnen 1 Jahre, 6 Wochen und 3 Tagen zu Gericht zu erlegen, widrigenfalls dese Werthpapiere nach fruchtloser Ablauf der obigen Edictalfrist als nichtig erklärt werden.

K. k. Bezirksgericht, Abth. VI.  
Stanislaw, am 15. Juli 1905.

## Firmy.

Ч. спр. Фірм. 422/5 стов. II. 950 [6294]

Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень.

Належить вписати в реєстрі стоваришень заробкових і господарчих.

Сідище стоваришень: Фітків.

Назва фірми: Спілка ощадности і позичок.

Член дирекції умер: Теодор Попович.

Член заряду вибраний: Антон Гавриленко в Фіткові.

Дата впису: 19. червня 1905.

Ц. к. Суд окружний яко торговельний, Відділ II.

Станиславів, 19. червня 1905.

Ч. спр. Фірм. 450/5 стов. II. 620 [6286]

Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень.

Належить вписати в реєстрі стоваришень заробкових і господарчих.

Сідище стоваришень: Ляхівці.

Висліве фірми: Товариство задаткове „Любов“.

Дотеперішні члени заряду повново дня 24. цвітня 1905 вибрані.

Дата впису: 8. липня 1905.

Ц. к. Суд окружний яко торговельний, Відділ II.

Станиславів, 8. липня 1905.

Ч. спр. Фірм. 349 5 стов. II. 1130 [6289]

Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень.

Належить вписати до реєстру стоваришень.

Сідище стоваришень: Ланчин.

Висліве фірми: „Спілка ощадности і позичок, стоваришене зареєстроване з обмеженою порукою“.

Члени заряду виступили: О. Николай Руденський і Єлена Січинська.

Яко члени заряду вступили: Павло Кирчів і Михайло Крупят.

Дата впису: 20. мая 1905.

Ц. к. Суд окружний, яко торговельний, Відділ II.

Станиславів, 20. мая 1905.

Ч. спр. Фірм. 696 стов. I. 178/4 [5745]

Оголошене.

Вписано до реєстру стоваришень заробкових і господарчих при фірмі „Повітове товариство кредитове руского Дому народного в Борщеві, стоваришене зареєстроване з обмеженою порукою в Борщеві, що на загальних зборах стоваришенья дня 11. цвітня відбувших ся змінено § 5 статута в той спосіб, що тепер так опівати має: „До переведеня тої ціли буде стоваришене удляти своїм членам дешевого і приступного кредиту, приймати до обороту капітали за умовленям опрочентованем, та в загалі сполученими силами своїх членів доконувати всякі позиточні підприємства економічні лиш на користь

своих членів, то є обмежуючи обем діловодства на своїх членів з виключенем інтересів з нечленами стоваришеня натомість § 57 статута так, що тепер опівает: „Всякі інші оповіщення і завідомлення до загалу членів будуть уміщувати в одній з краєвих часописей яку до того призначить дирекція стоваришеня в порозуміню з Надзираючою Радою, що в кінци вибрано в місце Михайла Залінського і Івана Шиманського, яко директорів Іосифа Свідзінського і Іосифа Шарковського, обох властителів реальностей в Борщеві, в прочим же склад дирекції незмінний.

Ц. к. Суд окружний, Відділ II.  
Тернопіль, дня 16. червня 1905.

Ч. спр. Фірм. 198/5 стов. I. 335 [6142]

Впис фірми стоваришеня заробкового і господарского.

Осідок товариства: Хишевичі.

Назва фірми: „Спілка для експлоатації і культури торфів в Хишевичах, стоваришене зареєстроване з обмеженою порукою“.

Дата статуту: 19. мая 1905.

Ціль підприємства: експлоатація торфу на опал, підстилку і т. п. і поширненя рільної культури на торфових грунтах в окрузі спілки.

Час існування необмежений.

Дирекція: управа складає ся: з трех членів, настоятеля, секретара і касиера вибраних загальними зборами на протях 3 лт.

На перших загальних зборах вибрано до першої управи а) О. Стефана Онишевича, пароха в Хишевичах яко настоятеля; Олексу Щупака, рільника в Хишевичах яко секретара; Івана Турчило (Матвія), рільника в Хишевичах яко касиера управи.

Підпис фірми: під фірмою спілки вписаною або видрукованою підписує завжди двох яких небути членів управи.

Оголошеня: на призначеній до того таблиці перед льокалем спілки а в разі потреби в часописи, котру визначить Рада спілки.

Удїл членів: 25 корон.

Відвічальність: одною висотою підписаної суми уділової.

Ц. к. Суд окружний, Відділ V.  
Самбір, дня 17. червня 1905.

Ч. спр. Фірм. 616 стов. II. 133 [5773]

Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень.

Вписано в реєстрі стоваришень заробкових і господарских.

Місце осілости: Львів.

Фірма звучить: „Красвий Союз кредитовий, стоваришене зареєстроване з обмеженою порукою“.

Зміни статута: ухвалені загальними зборами 30. н. с. марта 1905

§ 3. Обсяг підприємства тепер звучить: „Цілю стоваришеня є сполучити економічні сили своїх членів для їх добробиту: „Діяльність стоваришеня обмежена є між до своїх членів з виключенем всяких інтересів з нечленами“.

Відтепер гласить: „До переведеня тої ціли буде стоваришене:

а) удляти своїм членам, зосібна стоваришеням, товариствам, спілкам економічним, що приступають в члени стоваришеня дешевого і приступного кредиту;

б) контролювати діяльність тих стоваришень, товариств і спілок економічних, що приступають в члени стоваришеня;

в) введувати кредит тим стоваришеням, товариствам і спілкам господарским, що приступають в члени стоваришеня;

г) приймати до користного обороту капітали за умовленям опрочентованем;

д) в загалі сполученими силами своїх членів доконувати великі позиточні підприємства економічні в користь своїх членів.

Дата впису: 14. липня 1905.

Ц. к. Суд краєвий яко торговельний, Відділ IV.

Львів, дня 14. липня 1905.

## Doniesienia prywatne.

Nowość!

Nowość!

### Kawa palona

z własnego parowego palenia codziennie świeżo palona!

KAWA PALONA ściśle podług zasad higieny, zapomocą gorącego powietrza — znakomita w smaku i aromacie — codziennie świeżo palona!

Pół kilo kawy palonej Melange Nr. I. — zł. 70 ct.

Nr. II. — zł. 90 ct.

Nr. III. 1 zł. 10 ct.

Nr. IV. 1 zł. 20 ct.

Melange cesarska Nr. V. 1 zł. 40 ct.

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność, z tej przyczyną znacznie tańsza w nżyciu aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/5 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

**EDMUNDA RIEDLA**

we Lwowie,

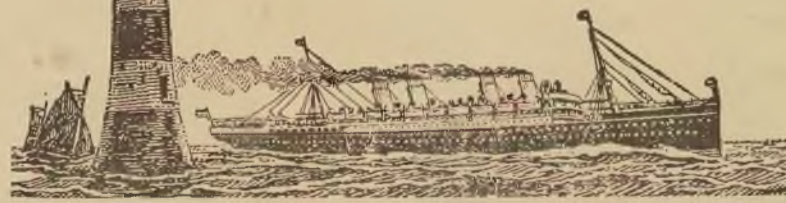
ulica Teatralna l. 3, naprzeciw Katedry.

**Północno Niem. Lloyd,**

(Norddeutscher Lloyd)

GENERALNA AGENTURA DLA GALICYI

we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.



Bezpośrednie połączenia przewozowe cesarskimi-pospiesznymi i pocztowymi parostatkami:

Do Stanów Zjednoczonych Ameryki:

(Nowego Yorku, Baltimore, Galveston)

Kanady; Brazylii; Argentyny (Buenos Aires).

Australii; Japonii; Chin etc.

Bilety kolejowe do każdej stacyi Północ. Ameryki.

Karty okrężne do jazdy „Na około świata“.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lądowych jak i morskich udziela i bilety sprzedaje:

**Generalna Agentura Półn. niem. Lloyd we Lwowie,**  
Pasaż Hausmana 9.



# WODOCIĄGI

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.  
Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. WIERCENIE STUDZIEN. Ustawianie pomp. Instalacje domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

projektują i wykonują:

**Inżynier Leonard Nitsch i Ska, Kraków, ul. Kolejowa 18.**

Najlepsze referencje z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

# Centralne OGRZEWANIE

wszelkich systemów  
i WENTYLACYE.

Łazienki, Mechaniczne pralnie, suszarnie i t. d.

## Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuskich etc., czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, pręciernie na wszelkie pisma

przyjmuje

**Ajencja dzienników i ogłoszeń SOKOŁOWSKIEGO**

we Lwowie, Pasaż Hausmana i. 9.

Kosztorysy gratis.



FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ

inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA

LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. maja 1905 r. (Czas środkowo-europejski).

## Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

## O jakiegokolwiek zatrudnienie

prosi zawodowy ogrodnik, który z powodu ciężkiej choroby utracił miejsce, teraz po powrocie do zdrowia został wraz z rodziną bez środków do życia. Łaskawe zgłoszenia przyjmie Administratora Gazety Lwowskiej pod lit. M. K.

## Dwóch studentów

z niższych klas gimnazjalnych lub realnych — których rodzice mieszkają blisko Lwowa — znajdzie przyzwoite umieszczenie i opiekę rodzicielską, zaraz po wakacjach. Wiadomość: ulica Hofmana Opat 1. 5, drzwi Nr. 2.

## Wina

naturalne czyste niezaprawiane alkoholami, węgierskie, austriackie, francuskie, reńskie, hiszpańskie w najlepszej jakości po cenach najtańszych poleca handel herbaty, kawy i wina

Edmunda Riedla, Lwów.

## Realność

z 9 ubikacjami, ogrodem o powierzchni 600 sążni kwadr. jest cała lub grunt pod budowę bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość: ul. Cetnerowska 1. 3 (Łyczaków, ost. stacya kolei elektr.).

Zakład wychowawczo-naukowy

## OLGI FILIPPI

z pensjonatem dla uczennic mieszkających stale

(Lwów, Zimorowicza 1. 3)

prowadzony pod firmą im. Felicji z Wasilewskich Boberskiej, obejmujący szkołę ludową (z prawem publiczności) sześcioklasowe liceum pod kierownictwem prof. Władysława Bojarskiego i kursa dwuletnie do matury nauczycielskiej. Konwersację francuską i niemiecką, naukę gry na fortepianie i malarstwa pobierają pensjonarki stale w Zakładzie. Kancelaryja Zakładu otwarta codziennie rano od godziny 9 do 1, wyjąwszy świąt. Wpisy od 1 egzamina wstępne 4. września.

Wzywam wszystkich, którzyby byli w pokrewieństwie lub stali w interesach z A. Wojtanem w Toledo w Ameryce przebywającym, ażeby w własnym interesie do dni 30 u mnie się zgłosili, przynosząc ze sobą dokumenta, wykazujące ich pokrewieństwo lub rodzaj stosunków w jakich z nim pozostają.

**Władysław Wojtan,**

**drogomistrz w Resulnie,**  
poczta w miejscu.

## Pociągi lokalne.

z Brzuchowie od 14. maja do 10. września wł. 6:50, 7:50 rano, 9:55 przed południem, tylko w niedziele i rz. k. święta, 1:46 po południu tylko w niedziele i rz. k. święta 3:05, 4:16, 5:00 po poł.; 7:41 i 8:55 wieczór.  
z Janowa 8:18 rano, 1:15 popołudniu (od 1/5 do 30/9 wł.), 4:32 popołudniu, 8:45 wieczór (od 14/5 do 10/9 wł.) i 9:25 wieczór (od 14/5 do 10/9 wł. co niedzieli i rz. k. święta).  
ze Szczereca od 1/6 do 10/9 wł. co niedzieli i rz. k. święta o 10:10 wieczór.  
z Lubienia od 14/5 do 10/9 wł. co niedzieli i rz. k. święta o 11:52 wieczór.

do Brzuchowie od 14. maja do 10. września wł. 5:50 rano, 8:30 rano (tylko co niedzieli i rz. k. święta); 12:30 popołudniu (tylko w niedziele i rz. k. święta) 2:10, 3:20 po południu; 6:10 7:30 i 7:75 wieczór.  
do Rawy ruskiej 11:15 w nocy (każdej niedzieli).  
do Janowa 6:55 rano, 9:15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 wł.), 1:35 po poł. (od 14/5 do 10/9 wł. w niedziele i rz. k. święta), 3:08 po połud. (od 14/5 do 10/9 wł.) i 5:58 po południu.  
do Szczereca 1:55 po poł. (od 1/6 do 10/9 wł. w niedziele i rz. k. święta).  
do Lubienia wiel. 2:15 popołud. (od 14/5 do 10/9 wł. w niedziele i rz. k. święta).

Na dworzec „Podzamcze“	
7:03	Podwoleczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów
11:34	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2:15	Podwoleczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
5:15	Podwoleczysk, (Odessa, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skąły, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa,
10:02	Podwoleczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skąły, Husiatyna.

Z dworca „Podzamcze“	
6:43	Podwoleczysk, (Kijowa, Odessa), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
11:15	Podwoleczysk, (Kijowa, Odessa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2:13	Podwoleczysk (Kijowa, Odessa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skąły, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
9:23	Podwoleczysk, (Kijowa, Odessa), Brodów
11:24	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Skąły, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest rankami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można, przez cały dzień w biurze miejskiej c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana 1. 9.